

Krystyna GÓRSKA-GOŁASKA

## **Słownik historyczno-geograficzny Wielkopolski w średniowieczu**

### **Metody pracy i problematyka badawcza**

Wprowadzenie: charakter publikacji, jej zasięg.

Przebieg prac nad Słownikiem Wielkopolski: kwerenda, opracowanie fiszek, systematyzacja kartoteki, redakcja haseł, metoda kompleksowa i metoda alfabetyczna w redakcji haseł, rejestrowanie przekazów źródłowych, trudności na tym etapie.

Treść haseł w Słowniku Wielkopolski: identyfikacja nazw przekazów źródłowych z obiektami w terenie, schemat układu rzeczowego hasła, nazwa hasła, lokalizacja, podziały terytorialne, obszar osady i jego topografia, struktura gospodarcza i społeczna wsi (areal, formy i gałęzie produkcji, ludność, własność), struktura gospodarcza i społeczna małych miast, rozpowszechnienie prawa niemieckiego (lokacje, sołtysi, władze miejskie), instytucje kościelne, oświatowe i opiekuńcze, elementy historii politycznej, wybitne osobistości, literatura regionalna i przekazy źródłowe niewykorzystane, zabytki kultury materialnej.

Podsumowanie: indeksy i mapy (skorowidze kartograficzne) jako narzędzie pełnego udostępnienia materiałów zawartych w Słowniku do badań monograficznych i przekrojowych (indeks nazw, indeks rzeczowy, wybiórczy indeks osób) rozbudowany system odsyłaczy, osiągnięcia Słownika, wartość Słownika wynikająca z jego usługowego charakteru w stosunku do badań historyków oraz innych dyscyplin zainteresowanych badaniami terenowymi, ograniczenie Słownika do kwerendy źródeł i wstępnej ich krytyki.

### **Wprowadzenie**

Pierwszy zeszyt zapowiadzianego już przed dwudziestu laty «Słownika historyczno-geograficznego Wielkopolski w średniowieczu» wkrótce będzie gotowy, a przez następnych kilka lat ukazywać się będą jego kolejne zeszyty. Dopiero po zakończeniu prac wydawniczych nastąpi właściwy moment, aby ocenić zarówno samo wydawnictwo, jak i jego wkład do badań nad historią Wielkopolski. Obecnie jednak, gdy kartoteka Słownika w swym głównym zrębie jest już gotowa, a prace redakcyjne są w pełnym toku, można omówić stosowane metody pracy i podsumować dotychczasowe wyniki. Można też scharakteryzować materiały źródłowe, które weszły do kartoteki Słownika, i spróbować odpowiedzieć na pytanie jak w świetle zachowanego i wykorzystanego materiału źródłowego oraz przy przyjętych założeniach kształtować się będzie treść haseł Słownika.

Nazwa słownik przysługuje przede wszystkim opracowaniom językowym i językoznawczym, których celem jest przetłumaczenie i porównanie znaczenia słów, najczęściej w różnych językach. Z czasem nazwa ta, zwłaszcza w naszym odczuciu językowym, została przeniesiona również na leksykony czyli słowniki encyklopedyczne, które na ogół w formie zwięzłych monografii podają definicje nazw, rzeczy i zjawisk, a często ponadto informacje historyczne z zakresu określonej dziedziny.

W tym świetle «Słownik geograficzny Królestwa Polskiego»<sup>1</sup>, czy «Słownik geograficzny»<sup>2</sup> redagowany przez Stanisława Arnolda, można zaliczyć do grupy słowników encyklopedycznych. Nazwę słownik przyjął również Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego projektując wydanie «Przeglądowego Atlasu Wczesnodziejowego» i słownika wczesnośredniowiecznego ziem polskich do roku 1250, który informować miał o źródłach archeologicznych i historycznych do poszczególnych osad<sup>3</sup>.

«Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu», którego projekt powstał w wyniku badań zapoczątkowanych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, przejął ów termin mechanicznie, jednakże rozwinięta chronologicznie do początków XVI w. podstawa źródłowa i nowa koncepcja treści nie odpowiadają już w pełni nazwie nadanej dziełu. Słownik historyczno-geograficzny zawierać ma usystematyzowane rzeczowo i chronologicznie rejestry przekazów źródłowych dotyczących poszczególnych obiektów osadniczych i fizjograficznych, z pełną dokumentacją wykorzystanych źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. W tej sytuacji treść hasła Słownika, uzależniona od zachowanego i wykorzystanego materiału źródłowego, a nie stanowiąca zwartej monografii, jest swoistym repertorium wzmianek źródłowych o poszczególnych obiektach geograficznych (osadach, obiektach fizjograficznych, jednostkach terytorialnych).

Decyzję opracowania tak pojętego «Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu» podjęto w Instytucie Historii PAN w 1958 r., w ramach przygotowań do uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Według pierwotnego planu Słownik miał objąć całe terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i miał być podzielony na kilkanaście tomów obejmujących poszczególne regiony w ich granicach historycznych, według podziału przekazanego przez rejestry poborowe z XVI w. Koncepcja wydawnictwa precyzowała się w miarę nabierania doświadczeń przez zespoły powołane do opracowania poszczególnych słowników regionalnych, a założenia ogólne sformułowane zostały w instrukcji opracowanej przez Karola Buczkę<sup>4</sup>. Przewidywano pierwotnie, że kwerenda obejmie tylko źródła wydane drukiem, okazało się jednak, że w takim razie wydawnictwo nie spełni pokładanych w nim nadziei: nie przekaze pełnych informacji o średniowiecznej sieci osadniczej, a ponadto, wbrew informacji zawartej w tytule, nie będzie mogło informować o piętnastowiecznych, a więc jeszcze średniowiecznych losach większości osad, gdyż źródła z tego czasu są w naszych wydawnictwach niedostatecznie reprezentowane. Postanowiono wobec tego wzbogacić poszczególne słowniki odpowiednio dobranym materiałem rękopiśmiennym. Prace nad kartotekami słownikowymi rozpoczynało równocześnie kilka ośrodków w Polsce i wszystkich obowiązywała ta sama instrukcja. W praktyce okazało się jednak, że każda kartoteka ma własne, indywidualne piętno, wynikające zarówno ze swoistych cech materiału źródłowego, właściwego dla danego regionu, jak i z indywidualnych cech jej twórców. Z tych samych względów również poszczególne gotowe słowniki będą zapewne miały swoje indywidualne cechy, choć kierownictwo podejmuje wysiłki mające na celu ujednoczenie dzieła<sup>5</sup>.

### Przebieg prac nad Słownikiem Wielkopolski

Według pierwotnej koncepcji kwerenda źródłowa dotycząca ziem wielkopolskich miała być wykonana w latach 1958–1963, tak, aby na Millenium w 1966 r. mógł się ukazać gotowy Słownik. Okazało się to niemożliwe do wykonania, gdyż od samego początku rozporządzano siłami zbyt szczerpymi w stosunku

<sup>1</sup> Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, pod red. F. Sulimierskiego [i in.], t. I–XV, Warszawa 1880–1902.

<sup>2</sup> Słownik geograficzny Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych (Prospekt), pod red. S. Arnolda, t. I, Warszawa [b. d.].

<sup>3</sup> S. Herbst, Przeglądowy atlas wczesnodziejowy ziem polskich. Projekt wydawnictwa, Kwart. Hist. 58 (1951) z. 1–2, s. 123–125.

<sup>4</sup> K. Buczek, Instrukcja do prac nad Słownikiem historyczno-geograficznym Polski średniowiecznej, PAN Instytut Historii, Zakład Atlasu Historycznego, Warszawa 1958 [tekst powielony].

<sup>5</sup> Do tej pory z serii «Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu» ukazały się: [1] Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Wieluńskiej w średniowieczu, opr. R. Rosin, Warszawa 1953; [2] Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Chełmińskiej w średniowieczu, opr. K. Porębska przy współpracy M. Grzegorza, pod red. M. Biskupa, Wrocław 1971; [3] Słownik historyczno-geograficzny ziemi wyszogrodzkiej w średniowieczu, opr. A. Wolff i A. Borkiewicz-Celińska, Wrocław 1971.

do wielkiego zasobu źródeł wielkopolskich, wymagających wykorzystania<sup>6</sup>. Ostatecznie program kwerendy podstawowej zakończony został dopiero w 1974 r., a tzw. kwerenda wyjaśniająca i uzupełniająca (o których wspomniemy niżej) dobiegną końca dopiero z chwilą napisania ostatniego hasła Słownika.

Słownik Wielkopolski obejmować miał pierwotnie całą Wielkopolską właściwą, w jednym ciągu alfabetycznym. Aby upodobnić go do innych słowników regionalnych, w 1976 r. podjęto decyzję o podziale na dwie części, tzn. na dwa osobne ciągi alfabetyczne: województwo poznańskie i województwo kaliskie. Kwerendę prowadzono przez cały czas dla obu województw łącznie i pracownia wielkopolska posiada jedną, wspólną dla nich kartotekę.

Kwerenda w źródłach drukowanych<sup>7</sup> do roku 1525 (potem datę tę przesunięto na r. 1530) objęła najpierw źródła odnoszące się w całości do Wielkopolski (kodeksy dyplomatyczne, księgi sądowe i ich fragmenty) oraz źródła o zasięgu ogólnopolskim zawierające również bogaty materiał dotyczący tego regionu (źródła historiograficzne, sumariusze Metryki koronnej, niektóre kodeksy). Następnie położono nacisk na zebranie kompletu źródeł ogłoszonych w drobnych pracach i wydawnictwach. Było to zadaniem niełatwym, z powodu ich rozproszenia. Trzeba było także wykorzystać wydawnictwa dotyczące dzielnic i krajów ościennych, a zawierające materiał istotny dla Wielkopolski, jak np. źródła pomorskie, nowomarchijskie i brandenburskie dla powiatu waleckiego, źródła śląskie dla ziemi wschowskiej. Do tej kategorii źródeł sięgano najczęściej za pomocą indeksów, jeżeli były one poprawnie opracowane, ale sposób ten nie daje niestety pełnej gwarancji należytego wykorzystania źródeł.

W kilku przypadkach świadomie wykroczono poza granice roku 1530, wykorzystując np. ilustracje królewskich z lat 1564/1565 i inwentarze biskupstwa poznańskiego z 1564 r. Były to bowiem źródła dające obraz przekrojowy dla większych obszarów i rejestrujące fakty, których geneza sięgała głębokiego średniowiecza, np. obciążenia dziesięcinne i obciążenia feudalne mieszkańców wsi królewskich.

Pierwszą kategorią źródeł rękopiśmiennych objętych kwerendą były rejestry poborowe z początków XVI w., dotąd w literaturze naukowej szerzej nie wykorzystane, oraz niektóre niedrukowane rejestry batoriańskie. Wyniki kwerendy wykonanej w źródłach wydanych drukiem okazały się niewystarczające, zwłaszcza w odniesieniu do dziejów XV w., wobec tego rozszerzono kwerendę na źródła archiwalne. Dzięki uprzejmości prof. dra Włodzimierza Dworzaczka, który udostępnił swoje rejestry z dwunastu ksiąg grodzkich poznańskich (z serii rezygnacji z lat 1434–1498 i 1504–1508) w stosunkowo niedługim czasie uzyskano niezmiernie cenne uzupełnienie kartoteki Słownika w postaci około 30 tys. fiszek. Przejrzano również systematycznie niedrukowane dokumenty i kopiariusze klasztorne i biskupie w Archiwum Państwowym i w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Do źródeł rękopiśmiennych sięga się też dość często w sposób już dorywczy i bardziej przypadkowy, w ramach kwerendy wyjaśniającej i uzupełniającej, tzn. wtedy, kiedy fiszki znajdujące się w kartotece są zbyt lakoniczne lub tak niejasne, że wprowadzenie tych wiadomości do opracowywanego hasła nasuwa zbyt wiele wątpliwości lub gdy autor hasła jest przekonany, że powielając ich treść obarcza hasło Słownika błędem. Dotyczy to przede wszystkim fiszek sporządzonych na podstawie tzw. opracowań źródłowych.

Dla potrzeb Słownika wykorzystano bowiem obok źródeł również kilka podstawowych dla dziejów Wielkopolski opracowań, których autorzy czerpali materiał z nie wykorzystanych dotąd archiwaliów. Omówić tu wypada przede wszystkim dorobek ks. Stanisława Kozierowskiego, którego wieloletniemu wysiłkowi pracownia Słownika Wielkopolski zawdzięcza swą uprzywilejowaną w stosunku do innych pracowni słownikowych sytuację, rozporządza bowiem, być może bogatszym od innych dzielnic, zestawem osad zaginionych oraz najbogatszym zestawem nazw obiektów fizjograficznych. «Badania nazw topograficznych» Kozierowskiego zawierają w ośmiu tomach<sup>8</sup> zestaw kilkunastu tysięcy nazw obiektów osadni-

<sup>6</sup> Od początku, tzn. od 1958 r., pracuje nad Słownikiem Wielkopolski dr Stefan Chmielewski, od r. 1967 pracę podjął dr hab. Jerzy Luciński, a od r. 1968 dr Krystyna Górską-Gołąska. W latach 1958–1967 przy kwerendzie słownikowej zatrudniony był dr Henryk Dąbrowski, a od r. 1962 przy pracach technicznych pomaga mgr Irena Kandulska.

<sup>7</sup> Pełny wykaz wykorzystanych źródeł załączony będzie do pierwszego zeszytu Słownika Wielkopolski. Wszystkie cytowane w artykule przykłady pochodzą z wielkopolskiej kartoteki Słownika.

<sup>8</sup> S. Kozierowski, [1] *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań 1914, odb. z *Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* t. 36–39; [2–3] *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, t. I, *Roczniki [jak wyżej]* t. 41, Poznań 1916, t. 2 Poznań 1916; [4–5] *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, *Roczniki [jak wyżej]*, t. 47, 48, Poznań 1920–1921; [6–7] *Badania nazw topogra-*

czych i fizjograficznych z obszaru nieco bardziej rozległego niż opracowywana w Słowniku Wielkopolska właściwa. Niestety, korzystanie z tej publikacji jest utrudnione, gdyż nazwy ujęte są w dwunastu ciągach alfabetycznych<sup>9</sup>. Kozierowski był czytany samoukiem i amatorem o szerokich zainteresowaniach, skupiających się przede wszystkim na zagadnieniach toponomastyki historycznej i genealogii. Wiele lat poświęcił na systematyczne przeglądanie ksiąg sądowych w Archiwum Państwowym i w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu oraz dorywczo w innych archiwach polskich. «Badania» Kozierowskiego olśniewają liczbą haseł i bogactwem przekazów. Cytowane w nich nazwy geograficzne podane są jednak w bardzo skąpej otoczce tekstu albo też są jej w ogóle pozbawione; zdarza się ponadto, że na skutek zastosowania skrótów, treść przekazów jest wręcz myląca. Głębsza analiza i kontrola cytowanych przez Kozierowskiego aktów zmusza więc do krytycznego podejścia do jego spuścizny, gdyż okazuje się, że akta czytał on nie zawsze dokładnie. Być może robił niezbyt wierne notatki i swoje pochopne wnioski podawał jako pewniki zaczerpnięte wprost ze źródeł. W rezultacie ustalenia Kozierowskiego wymagają wnikliwej kontroli, a nierzadko i sprostowania. Z prac onomastycznych Kozierowskiego wybrano przekazy źródłowe odnoszące się do tych osad, o których pierwsze wzmianki datują się sprzed 1530 r., oraz wszystkie przekazy o obiektach fizjograficznych występujących w źródłach do roku 1600. Wydaje się bowiem, że z dużą dozą prawdopodobieństwa można wszystkie nazwy obiektów fizjograficznych występujące w tym czasie uznać za nazwy znane już przed rokiem 1530, a więc za nazwy średniowieczne.

Z monografii wielkopolskich rodów szlacheckich, również pióra Kozierowskiego<sup>10</sup>, wynotowano do kartoteki Słownika wzmianki zaczerpnięte z ksiąg sądowych, a dotyczące przedstawicieli stanu szlacheckiego i odzwierciedlające stosunki własnościowe w XV w. Sformułowane wyżej zastrzeżenia co do metod pracy autora można tu w całej rozciągłości powtórzyć, stąd kontrola cytowanych przez niego przekazów jest wielce wskazana. Podczas redakcji haseł uzupełnia się też wiadomości pochodzące ze źródeł rękopiśmiennych, a zawarte w monografiach parafii opracowanych przez Kozierowskiego w jego „szematyzmach”<sup>11</sup>.

Wielkopolskie instytucje kościelne omówił w «Dziejach archidiecezji poznańskiej»<sup>12</sup> ks. Józef Nowacki. Szczególnie cenne informacje, zaczerpnięte bezpośrednio z archiwaliów, zawierają działy poświęcone w tomie II organizacji parafialnej i poszczególnym instytucjom kościelnym. Dzieło Nowackiego zaopatrzone jest w bogaty aparat odsyłaczy źródłowych, jednakże z uwagi na oszczędność miejsca treść cytowanych akt podana jest tam w formie maksymalnie streszczonej.

Dla wzbogacenia kartoteki Słownika dokonano też próby, nie zawsze uwieńczonej powodzeniem, aby wykorzystać monografie regionalne, opracowane na podstawie badań archiwalnych. Niektóre opracowania regionalne i monografie poszczególnych miejscowości wykorzystuje się dopiero w trakcie prac redakcyjnych.

Fiszki sporządzano w pracowni wielkopolskiej najczęściej na maszynie, w tylu egzemplarzach, ile było wymienionych w źródle osad i obiektów fizjograficznych. Wypisy zawierają nazwy obiektów zazwyczaj w dość obszernej otoczce treści. Wiadomo było od początku, że treść ta w całości nie wejdzie do rejestru w hasła Słownika, ale przewidywano słusznie, i potwierdziła to późniejsza praktyka, że szerszy kontekst

ficzych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski, t. 1–2, Poznań 1922, 1928; [8] *Badania nazw topograficznych starej Wielkopolski*, Poznań 1939.

<sup>9</sup> Warto tu nadmienić, że w kartotece Słownika Wielkopolski dokonano komasacji przekazów Kozierowskiego ze wszystkich tomów «Badań» pod właściwymi hasłami geograficznymi, naturalnie tylko w odniesieniu do obiektów cytowanych w źródłach średniowiecznych.

<sup>10</sup> S. Kozierowski, *Studia nad pierwotnym rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego*: I. Ród Bylinów, *Miesięcznik Heraldyczny* 6 (1913) s. 17–22, 50–61, 77–86; II. Ród Drogosławiczów, tamże, s. 106–120, 151–162, 204–213; t. 7 (1914) s. 20–26; III. Ród Wczeliczów, tamże, s. 59–67, 103–113, t. 8 (1915) s. 130–156; IV. Ród Nowinów, Poznań 1914; V. Ród Przosnów, Poznań 1917; VI. Ród Jeleni-Niałków, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* t. 45 (1919) s. 87–124; VII. Ród Szaszorów-Opalów-Orłów, Poznań 1918; VIII. Ród Samsonów-Watów, *Roczniki Towarzystwa Heraldycznego* 5 (1920) s. 1–38; IX. Ród Doliwów, Poznań 1923; [X.] *Leszczyce i ich plemiennik arcybiskup gnieźnieński św. Bogumił z Dobrowa*, Poznań [b. d.]; [XI.] Ród Porajów-Róźyców, *Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie* 9 (1928/1929) s. 97–190; XII. Ród Korabitów, Łomża 1933.

<sup>11</sup> S. Kozierowski, *Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań 1934; tenże, *Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, Poznań 1935.

<sup>12</sup> T. I, Poznań 1959; t. II, Poznań 1964.

bywa bardzo przydatny, zarówno przy identyfikacji osad jak i przy opracowywaniu haseł. Nieraz zupełnie poboczne, drugoplanowe elementy zapiski, zwłaszcza w odniesieniu do zapisek sądowych z przełomu XIV/XV w., pozwalają wiązać kilka przekazów w jedną grupę rzeczową, objętą w hasle wspólnym re-gestem, co znakomicie przyczynia się do treściwszego ujęcia hasła. Ze źródeł wypisywano nie tylko prze-kazy z pełną nazwą obiektu geograficznego, ale również wszystkie te, które zawierają nazwiska szlacheckie utworzone od nazw miejscowości. W miarę możliwości gromadzono też fiszki z przekazami źródłowymi o nie nazwanych obiektach geograficznych, w nadziei, że przynajmniej część z nich będzie można ziden-tyfikować w toku dalszych prac nad kartoteką i redakcją haseł, co rzeczywiście częściowo się udało.

W początkach kwerendy nie można było naturalnie przewidzieć wszystkich problemów, które wy-łoniły się później, podczas redakcji haseł. Na ogół kartoteka wielkopolska dobrze zdaje egzamin przy pracach redakcyjnych. Wypisy źródłowe z szerszym kontekstem pozwalają na korelację i uzupełnianie wia-domości w różnych innych hasłach, a więc w odniesieniu do osad pozostających w ściślejszych związkach z osadą aktualnie opracowywaną.

Kartoteka Słownika Wielkopolski liczy obecnie blisko 300 tys. fiszek. Przystępując do prac nad Słowni-kiem nie zdawano sobie sprawy, jak pracochłonne będzie przekształcenie zbioru fiszek, powstałego z kwe-rendy, w kartotekę usystematyzowaną według nazw osad i obiektów fizjograficznych, zlokalizowanych w spo-sób ścisły na mapie o tyle, o ile to tylko było możliwe. Etap ten w pracach dotyczących niewielkiego terytorium przebiega łatwiej. Im większe terytorium i większa liczba obiektów, tym praca staje się bardziej skompliko-wana i nasuwa więcej trudności, tym więcej wątpliwości trzeba rozstrzygnąć już na samym wstępie.

Zasadniczy szkielet kartoteki utworzono z fiszek zawierających przekazy ze źródeł przekrojowych XVI w., zwłaszcza z rejestrów poborowych, gdyż źródła te podawały przynależność powiatową i pa-rafialną osad. Obecnie, z perspektywy kilkunastoletnich doświadczeń, można stwierdzić, że prace nad kartoteką można było ułatwić, a przez to zaoszczędzić nieco czasu, gdyby początkowy szkielet kartoteki stanowiły również przekazy z «Badań» Kozierowskiego. Znał on wiele nazw osad zaginionych i opustosza-łych i przynajmniej w przybliżeniu je zlokalizował. Nazwy te natomiast często nie były uwzględnione w rejestrach poborowych. Sprawniej przebiegałoby w tych warunkach przydzielanie fiszek do właściwych obiektów, a zestaw haseł osadniczych byłby od razu dużo pełniejszy.

Materiały w kartotece zostały uporządkowane według nazw obiektów geograficznych, w układzie alfabetycznym. Czynność z pozoru mechaniczna rozłożona została na dwa etapy: identyfikacji i lo-kalizacji obiektów osadniczych i fizjograficznych. Metody tej pracy zostaną omówione niżej, gdyż jej wyniki weszły w bezpośredni sposób do haseł Słownika.

Od połowy 1974 r. wielkopolska pracownia Słownika wkroczyła w ostatni etap działań, rozpoczynając redakcję haseł Słownika. Opracowano ich dotąd w pierwszej redakcji ponad 2 tys., z przewidywanych 6-7 tys. haseł dla obu województw Wielkopolski. Wiele haseł opracowano tzw. metodą kompleksową, polegającą na łącznym potraktowaniu jakiegoś terytorium, najczęściej jednego klucza dóbr, bez względu na to, jakie miejsce w układzie alfabetycznym Słownika zajmują poszczególne hasła kompleksu. W ten sposób opracowano m.in. powiat wałecki, dobra Czarnków i Człopa Nałęczów-Czarnkowskich, dobra Lwówek Ostrorogów Lwowskich, dobra Bnin Bnińskich, dobra Nowe Miasto nad Wartą, starostwo Wieleń, dobra Bledzew cystersów i wiele innych, mniejszych grup miejscowości, występujących łącznie, w tych samych przekazach źródłowych. Podjęcie pracy nad skupiskiem osad pozwala skumulować, a tym samym usprawnić kwerendę wyjaśniającą i uzupełniającą, absolutnie konieczną podczas redakcji haseł, wobec błędów i niejasności w wykorzystanych materiałach źródłowych (o czym będzie mowa niżej). Stosując metodę kompleksową można pamięciowo opanować materiał źródłowy i specyficzną problematykę opracowywanego mikroregionu. W rezultacie powstaje komplet kilku lub kilkunastu haseł, które stanowią zwartą całość i które nawzajem się uzupełniają. Wiemy skądinąd, że utrzymanie konsekwentnej i jednolitej treści w hasłach Słownika jest bardzo trudne, nawet wtedy, gdy Słownik dotyczy niezbyt wielkiego terytorium<sup>13</sup>. Tym więcej starania wymaga uniknięcie albo przynajmniej ograniczenie tego rodzaju niedociągnięć w Słowniku obejmującym obszar taki, jak Wielkopolska.

<sup>13</sup> Na brak konsekwencji w opracowaniu tego samego przekazu źródłowego w różnych hasłach zwrócono uwagę w artykule K. Górskiej-Gołaskiej, Uwagi o Słowniku historyczno-geograficznym Ziemi Chełmińskiej w średniowieczu, *Zapiski Historyczne* 38 (1973) z. 2, s. 106.

Kompleksowa metoda redagowania haseł ułatwia też wykrycie i skorygowanie błędów i przeoczeń, jakie mogły się zdarzyć bądź to na etapie kwerendy, gdy nie wykonano fiszki dla jakiegoś obiektu, bądź też na etapie formowania kartoteki, gdy fiszę błędnie zaliczono do innego hasła. Redagowanie haseł tą metodą pozwala niejednokrotnie uzupełnić treść jednego hasła na podstawie materiałów zawartych w przekazach dotyczących osad sąsiednich, wykryć luki i błędy w materiale źródłowym, zwrócić uwagę czytelnika na powiązania z innymi osadami. Metoda kompleksowa umożliwia autorowi haseł poczynienie wielu spostrzeżeń, które powinien on przekazać czytelnikowi. Jest to jedyna szansa, nikt bowiem z czytelników korzystających ze Słownika nie będzie rozporządzał tak szerokim materiałem porównawczym, dotyczącym całej okolicy opracowywanego obiektu, jak ten materiał, którym rozporządzają autorzy haseł pracujący metodą kompleksową. Jej stosowanie tylko pozornie przedłuża pracę nad Słownikiem. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że oddala nieco w czasie moment ukończenia pierwszego zeszytu Słownika, czyli pełnego zestawu haseł na litery A–C, ale przynosi równocześnie dużą oszczędność sił i czasu. Autor, którego uwaga zaangażowana jest tylko w zagadnienie związane z jednym mikroregionem, po stosunkowo czasochłonnym etapie wstępnym (ogólne zapoznanie się z badanym obszarem, kwerenda uzupełniająca i wyjaśniająca oraz opracowanie głównego w danym kompleksie hasła dotyczącego rezydencji właścicieli, siedziby klasztoru itp.), wchodzi w dużo łatwiejsze stadium pracy, przystępując do napisania kilku lub kilkunastu, czasem kilkudziesięciu haseł. Ich tematyka jest już znana, a rejestry przekazów źródłowych można częstokroć wzorować na rejestrach hasła głównego. Autorzy haseł pracujący metodą kompleksową wnikają głębiej w problematykę regionu i wynoszą ze swej pracy szersze doświadczenia, które mogą owocować przy opracowywaniu haseł następnych.

Aby szybciej osiągnąć widoczne efekty wieloletnich prac przygotowawczych nad Słownikiem Wielkopolski postuluje się jednakże prowadzenie prac redakcyjnych według porządku alfabetycznego haseł, tak, aby jeszcze przed ukończeniem całej redakcji Słownika mógł się ukazać jego pierwszy zeszut. Metoda ta zmusza do zajmowania się coraz to inną okolicą w Wielkopolsce, do rozpraszania wysiłków związanych z kwerendą uzupełniająca i nie zapewnia tych wszystkich efektów, które stosunkowo łatwo osiąga się przy konsekwentnym stosowaniu metody kompleksowej. Mechaniczne opracowywanie haseł według kolejności alfabetycznej nie pozwala na pełną ocenę wartości przekazów źródłowych, co może odbić się niekorzystnie na jakości wykonywanej pracy.

Rozumiejąc, że jak najszybsze przystąpienie do wydawania Słownika leży zarówno w interesie czytelników jak i wydawców, autorzy stosują często przy opracowywaniu haseł rozwiązanie kompromisowe. Dobiera się mianowicie do redakcji tylko te kompleksy, w których znajdują się obiekty geograficzne o nazwach rozpoczynających się na litery A–C, opracowuje się hasło główne kompleksu, wspomniane wyżej hasła oraz z pozostałych jedynie wybrane, najściślej z tymi pierwszymi połączone; inne hasła kompleksu pozostawia się „na później”. Rozwiązanie to nie daje jednak pewności wykorzystania w pełni wszystkich walorów metody kompleksowej, a autorzy skazani są na kilkakrotne wracanie do tej samej problematyki mikroregionu, co wymaga zawsze pewnego czasu na powtórne jej opanowanie.

Bogaty, mimo pewnych luk, materiał źródłowy przekazywany jest w hasłach w postaci krótkich rejestrow, zredagowanych w języku polskim. Postulat, aby były one maksymalnie zwięzłe i treściwe, jest bardzo silnie podkreślony w instrukcji słownikowej i nie wymaga szerszego uzasadnienia. Wydawnictwo typu słownikowego, czy jak to nazwaliśmy wyżej „swoiste repertorium informacji źródłowych” nie musi w pełni zastępować źródła. Zbyt skrótowe ujęcie informacji powodowałoby jednak małą przydatność wydawnictwa dla badacza, gdyż musiałby on za każdym razem sięgać do podstawy źródłowej, a wiadomo, że trudność stanowiłoby w tym przypadku nie tylko dotarcie do niewydanych rękopisów, ale również do rzadszych publikacji. Biorąc pod uwagę to, że wśród odbiorców Słownika liczną grupę stanowią będą badacze regionalni i miłośnicy rodzinnych wsi i miast, zazwyczaj oddaleni od bibliotek naukowych, należy przyjąć, że w ogóle rejestry Słownika nie mogą być zbyt lakoniczne. Znalezienie właściwej drogi tak, aby w zwięzły sposób i jak najwierniej przekazać jak najwięcej istotnych informacji źródła, to najtrudniejsze, a zarazem i niezmiernie ważne zadanie autorów Słownika.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że sporządzanie polskich rejestrow z przekazów źródłowych pisanych najczęściej po łacinie, czasem po polsku, a niekiedy po niemiecku, stawia niejednokrotnie autorów haseł wobec poważnych trudności. Terminologia średniowieczna była bogata, ale równocześnie bardziej

płynna od języka współczesnego. Poszczególnych terminów używano nieraz w różnych znaczeniach, w zależności od wykształcenia pisarza lub miejscowej tradycji. Oto kilka grup terminów pokrewnych i bliskoznacznych:

- civitas, oppidum
- castrum, fortalitium, Schloss, gród, zamek
- villa, haereditas
- praedium, allodium, folwark
- campus, ager, arva, rola, pole
- mansus, laneus, łan, ślad, włóka
- fluvius, rivus, rivulus, torrens, madidus, gurges, struga, matrix alias samica
- lacus, lacusculus, stagnum, piscina
- palus, lutum, błoto, Bruch, Mösse
- łąka, łęg, smug
- puszcza, heremus, silva, borra, merica, nemus, indago, rubetum, chrosty, zapust, gaj itp.

Biorąc pod uwagę to, że terminy bliskoznaczne używane były często zamiennie, trzeba stwierdzić, że ich tłumaczenie w Słowniku upraszcza w pewnym stopniu obraz przekazany przez źródło oryginalne. W szczególności należy zwrócić uwagę na ewolucję znaczenia słów *haereditas* — *dziedzina* oraz *folwark* w ciągu XV i XVI w. *Haereditas* używana w średniowieczu zamiennie z terminem *villa* (wieś); w XVI w. oznacza często osobno położony obszar, może czasem enklawę, posiadającą własną nazwę i stanowiącą osobną jednostkę użytkową (np. role, pastwiska), nie będącą jednakże w świetle zachowanych źródeł punktem osadniczym. Termin *folwark*, oznaczający w XV w. całość gospodarstwa szlacheckiego, a więc łącznie dwór i należące do niego role, używany jest już w XVI w. zamiennie bądź to na oznaczenie zabudowań gospodarczych, bądź też na oznaczenie poszczególnych kawałków ról. W tym ostatnim przypadku nazwa własna występująca przy słowie *folwark* jest często nazwą polną, a nie osadniczą.

Tłumaczenie i rejestrowanie prawniczej terminologii procesowej oraz oddanie właściwego sensu pewnej części zapisek sądowych, sformułowanych przez pisarzy w sposób szczególnie lakoniczny lub niejasny, stanowi również niełatwe zadanie. Na sposób rejestrowania informacji źródłowych wpływają ponadto w dość znacznym stopniu takie czynniki, jak ogólne wykształcenie historyczne, znajomość źródeł i literatury naukowej oraz indywidualne zainteresowania autora hasła.

Z powyższego wynika, że stawiany na początku prac nad słownikami postulat, aby zawierały one uporządkowany materiał źródłowy „w formie nieskażonej żadnymi koniekturami i spekulacjami”<sup>14</sup> nie jest w pełni realny. Nie da się uniknąć dość poważnego subiektywnego wkładu autorów do treści haseł Słownika. Wykonywana przez nich praca nie jest mechaniczną redakcją tekstu, lecz stanowi ich własne widzenie przekazów źródłowych.

### Treść haseł w Słowniku Wielkopolski

Przegląd zagadnień poruszonych w Słowniku jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu Słownik ułatwi przyszłemu mediewiście i przyszłemu regionaliście badania nad interesującymi ich terytoriami i osadami. Opracowanie materiałów źródłowych z okresu od XI do XIV w., na ogół badaczom dobrze znanych, polega przede wszystkim na krytycznym usystematyzowaniu ich w porządku geograficznym. Przy tej okazji prostuje się błędne lokalizacje i identyfikacje, występujące dość często zwłaszcza w objaśnieniach wydawców źródeł.

W poniższym omówieniu natomiast główny nacisk położono na charakterystykę materiałów źródłowych z XV i XVI w. Zawierają one bowiem wiele przekazów nie wykorzystanych dotąd w badaniach, ujawniają wiele nowych faktów jednostkowych dotyczących poszczególnych osad, rozszerzają stan wiedzy o sieci osad opustoszałych i zaginionych, i umożliwią zapewne przeprowadzenie nowych badań problemowych i syntetycznych.

<sup>14</sup> K. Buczek, wstęp do: Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Wieluńskiej, s. 17.

W Słowniku w osobnych hasłach omówione będą:

1° obiekty osadnicze:

- miasta,
- przedmieścia i jurydyki o własnych nazwach,
- wsie (w tym również wsie podmiejskie o takiej samej nazwie jak miasto, np. wieś Brodnica położona przy mieście Brodnica),
- osady przemysłowe, np. hamry, huty, piły, rudy itp.,
- młyny i folwarki posiadające własne nazwy i stanowiące osobne jednostki osadnicze w terenie;

2° obiekty fizjograficzne:

- rzeki i strumienie,
  - jeziora, wielkie stawy,
  - wzgórza, doliny, ostrowy,
  - bagna,
  - lasy,
  - łąki,
  - ważniejsze obiekty komunikacyjne, np. brody, mosty, przewozy i drogi publiczne o własnych nazwach.
- } obiekty stanowiące większe terytoria, wymieniane przy kilku wsiach,  
a posiadające znacznie większą liczbę przekazów źródłowych

Masowo cytowane przez Kozierowskiego obiekty fizjograficzne, które znajdowały się na obszarze poszczególnych wsi lub na granicy dwóch wsi, jak np. role, płosy, mniejsze lasy i zarośla oraz łąki i bagna, jak również większość tzw. obiektów nieokreślonych (gdzie znamy nazwę, a nie wiemy do jakiego obiektu ona się odnosi) nie będą miały w Słowniku Wielkopolski osobnych haseł, lecz zostaną wymienione jedynie w hasle dotyczącym tej osady lub osad, na których obszarze leżały. W czasie prac przygotowawczych nad Słownikiem otrzymały one umowną nazwę „obiekty fizjograficzne podporządkowane”.

Oddzielne hasła stanowią w Słowniku średniowieczne jednostki terytorialne, np. Bnin — kasztelania, Chojnica — opole, itp. Podział materiału źródłowego na poszczególne hasła czyli identyfikacja nazw osad wymienionych w przekazach źródłowych z osadami realnie istniejącymi nie nastęrczała większych trudności — tylko w oko’o 60–70% przypadków. Odnosi się to zwłaszcza do osad o nazwach charakterystycznych i na danym terenie niepowtarzalnych, do osad pozostających przez dłuższy czas w ręku tego samego właściciela (królewskiej, dobra kościelne, klucze możnowładcze), do osad często w źródłach wymienianych, dzięki czemu łatwo stwierdzić powiązania między treścią poszczególnych przekazów. Prawidłowe przydzielenie pozostałych przekazów wymagało nieraz czasochłonnej analizy. Najwięcej trudności przysparzały: 1° nazwy powtarzające się lub o bardzo zbliżonym brzmieniu, występujące wielokrotnie w Wielkopolsce lub w jej najbliższym sąsiedztwie (Kujawy, Łęczyckie, Sieradzkie itp.); 2° nazwiska, które mogły być utworzone od różnych nazw wsi (np. Głęboccy mogli pochodzić z Głębozka lub z Głębokiego, pisownia nazwiska Chomęccy z Chomęcic niewiele różni się w źródłach od pisowni nazwiska Chomiąscy z Chomiąży Szlacheckiej, a nazwisko Kołodzki utworzone być mogło zarówno od wsi Kołodowo w powiecie kaliskim, dziś Kołodów, jak i od wsi Kołuda na Kujawach itd.); 3° nazwy obiektów i nazwiska skażone i przekreślone bądź to z winy pisarza, bądź też autora rejestru (jeżeli jest to źródło, które jest nam dostępne tylko w tej postaci), albo wydawcy lub wreszcie wykonawcy kwerendy słownikowej, oraz przekazy „ślepe”, tj. pozbawione nazwy wsi, której dotyczą.

Nie sposób wymieniać wszystkie elementy, które mogą posłużyć do identyfikacji przekazów wątpliwych. Do najważniejszych należą z pewnością informacje dotyczące własności i lokalizacji (typ własności, imiona, przezwiska, nazwiska, tytuły i urzędy posiadaczy oraz ich powiązania rodzinne, trwałe związki niektórych osad w jednym kompleksie własnościowym, sąsiedztwo osad itp.). Przy rozpatrywaniu przekazów pochodzących z list świadków elementem ułatwiającym identyfikację, choć bynajmniej nie decydującym, może być wzgląd na sąsiedztwo współświadków, a także miejsce odbywania sądów lub miejsce *actum* i *datum* dokumentu. Tu jednak stopień prawdopodobieństwa uzyskanych wyników jest dużo mniejszy. Im mniej oczywiste są elementy identyfikacyjne w przekazie, tym większy jest subiektywny wkład autorów w ostateczny zasób informacji w hasłach Słownika.

Przy identyfikacji osad wymienionych w źródłach drukowanych bierze się pod uwagę identyfikację i lokalizację podane przez wydawców, trzeba jednak stwierdzić, że wielokrotnie objaśnienia te są błędne



i wymagają korekty. Byłoby na pewno dla czytelnika rzeczą cenną, gdyby mógł w Słowniku znaleźć korektę błędnych ustaleń identyfikacyjnych i lokalizacyjnych zawartych w bogatej literaturze monograficznej. Takie sprostowania znajdują się jednak w Słowniku sporadycznie, gdyż kwerenda obejmowała tylko literaturę regionalną, uwzględnienie zaś innych pozycji uzależnione jest od odczytania autorów haseł.

Zaznaczyć tu należy, że pewne przekazy trzeba było, mimo usilnych starań, uznać za niezidentyfikowane. W przypadku nazw powtarzających się na terenie Wielkopolski przekazy takie trafiają w kartotece do specjalnych kopert, a w Słowniku projektuje się utworzenie na ich podstawie osobnych haseł, wyróżniających się graficznie, np. kursywą grupujących różne przekazy wątpliwe, dotyczące niezidentyfikowanych osad o nazwach powtarzających się, jak np. Baranowo, Dąbrowa, Góra, Nowa Wieś, Sokolniki itd. Przekazy skażone, przekreśnione i błędne, których nie udało się zidentyfikować, zbiera się poza główną kartoteką Słownika w pomocniczej kartotece przekazów niezidentyfikowanych<sup>15</sup>.

Osobne problemy trzeba było rozstrzygnąć przy identyfikacji obiektów fizjograficznych. Podstawową była tu decyzja czy obiekt zaliczyć do „samodzielnych”, a więc posiadających w Słowniku własne hasło, czy do „podporządkowanych”. Jakkolwiek kierowano się pewnymi ogólnymi kryteriami, które zostały już wymienione, trzeba przyznać, że w niektórych razach decyzje te mogą mieć charakter przypadkowy. Nie zawsze bowiem skąpe dane źródeł pozwalają właściwie ocenić rozmiary i znaczenie obiektu fizjograficznego. Tok identyfikacji owych obiektów w większym stopniu niż przy osadach powiązany był z próbami dokładnego umieszczenia ich w terenie. Zagadnienie omawiamy przy lokalizacji osad.

Hasła dotyczące osad mają w Słowniku schematyczny układ rzeczowy: hasło dzieli się na rozdziały o stałej numeracji arabskiej. Jeśli w hasle brak informacji odpowiadających treści jakiegoś rozdziału, numer ten w hasle się pomija. W obrębie rozdziału lub jego części obowiązuje chronologiczny układ przekazów źródłowych. Układ jednolity, bez podziału na rozdziały, mają hasła osadnicze, wyjątkowo ubogie w przekazy źródłowe oraz wszystkie hasła dotyczące obiektów fizjograficznych i jednostek administracji terytorialnej.

Podział hasła przedstawia się następująco:

Nagłówek. Nazwa obiektu i jej najważniejsze formy źródłowe; komentarz dotyczący lokalizacji obiektu.

1. Charakter osady i jej przynależność administracyjna.
2. Obszar osady, granice, obiekty fizjograficzne i komunikacyjne na jej obszarze, związki z osadami wyrosłymi na jej gruncie (młyny, folwarki, jurydyki, przedmieścia itp.).
3. Baza gospodarcza, zaludnienie, struktura społeczna i zawodowa ludności, gałęzie produkcji, ciężary feudalne (z wyjątkiem kościelnych), własność i ograniczenia prawa własności.
4. Lokacje wsi na tzw. prawie niemieckim; związane z tym osoby i instytucje.
5. Instytucje kościelne, oświatowe i opiekuńcze; ciężary kościelne.
6. Elementy historii politycznej; informacje o osobach pochodzących z danej osady; szkody wojenne i klęski elementarne.
7. Źródła nie wykorzystane. Literatura regionalna.
8. Zabytki archeologiczne i architektoniczne (sprzed 1530 r.) na obszarze osady.

Podział materiału źródłowego między poszczególne rozdziały hasła nie zawsze jest łatwy. Na ogół regest zamieszcza się w jednym tylko rozdziale, a w innych pod odpowiednią datą zamieszcza się odsyłacze wskazujące, że w innym rozdziale znajduje się informacja z tej samej dziedziny. Kolejność omawiania poszczególnych zagadnień dotyczących treści haseł Słownika odpowiada w ogólnych zarysach przedstawionemu wyżej układowi rzeczowemu hasła.

Nagłówkiem hasła w Słowniku Wielkopolski będzie nazwa obiektu w brzmieniu co prawda zmodernizowanym, ale odpowiadającym formom, które występują w przekazach źródłowych kartoteki, a więc praktycznie biorąc nazwa używana w średniowieczu, aż po drugą połowę XVI w. Przyjmuje się zasadniczo formę najczęściej występującą w źródłach średniowiecznych. Jeżeli jednak już w XVI w. nazwa upodobniła się do jej obecnego brzmienia, przyjęto tę właśnie formę jako brzmienie hasła.

<sup>15</sup> W czasie prac nad kartoteką Słownika powstały niejako samorzutnie kartoteki pomocnicze: przekazów wątpliwych i niezidentyfikowanych, osad położonych poza Wielkopolską oraz charakterystycznych imion. Kartoteki te nie obejmują pełnych materiałów, mimo to jednak na ich podstawie udało się niejednokrotnie usprawnić prace wstępne.

Pierwotnie planowano stosowanie nazwy dzisiejszej obiektu (tak jak to praktykowano dotychczas w wydanych słownikach), ale rozwiązanie to pociąga za sobą albo konieczność wprowadzenia od razu licznych wyjątków od reguły (np. dla osad wchłoniętych przez inne, dla osad o nazwach zmienionych w ostatnich latach itp.), albo stosowania zawsze w regestach przekazów źródłowych nazw obecnych, co byłoby częstokroć rażącym anachronizmem. Nie ulega wątpliwości, że oba rozwiązania mają swoje dobre i złe strony. W rozwiązaniu przyjętym w Słowniku Wielkopolski dla czytelników najbardziej uciążliwe będzie dotarcie do tych haseł, których brzmienie różni się w znaczny sposób od dzisiejszych nazw odpowiednich osad. Dlatego w tych razach do podstawowego ciągu alfabetycznego Słownika powinno się wprowadzić nazwy obecne wraz z odsyłaczami do haseł w Słowniku.

Zestaw przekazów źródłowych przedstawiony w nagłówku hasła powinien dać historykowi wystarczającą informację, zawiera bowiem podstawowe formy nazwy wraz z datami zapisów oraz formy skażone i błędne, utrwalone w wydawnictwach źródłowych (opatruje się je w Słowniku wykrzyknikiem). Dzięki rozszyfrowaniu tych nazw przy opracowywaniu Słownika, czytelnik będzie mógł obecnie odnieść je do właściwego obiektu. Spośród licznych przykładów zawartych w Słowniku przytoczyć tu można zagadkową nazwę *Znyerrawy*, która po sięgnięciu do podstawy źródłowej została odczytana jako *Querramy* i następnie już bez trudu zidentyfikowana z dzisiejszą wsią Chwiram koło Wałcza.

Zestaw form nazwy nie zadowoli w pełni językoznawców, którzy interesują się każdym oryginalnym zapisem. Materiał ten mogą językoznawcy częściowo znaleźć w kartotece Słownika, z której niejednokrotnie już korzystali. Do pełnego zestawu nazewnictwa z okresu objętego kwerendą słownikową mogą dotrzeć za pomocą dokumentacji źródłowej znajdującej się zarówno w kartotece, jak i podanej w hasłach Słownika. Należy tu nadmienić, że brzmienie nazw w przekazach średniowiecznych, zachowanych jedynie w kopiach z XVI–XVIII w., często było zmodernizowane przez kopistów i dlatego nie może być bezkrytycznie odnoszone do daty powstania oryginału.

Oprócz nazw występujących w nagłówkach wystąpią ponadto w rozdziale 2 hasła nazwy obiektów fizjograficznych „podporządkowanych”. Nazwy te podaje się zazwyczaj w formie zmodernizowanej, a obok, w nawiasie, umieszcza się również formę źródłową. W przypadku gdy nazwa jest niejasna lub przekreślona, podaje się tylko jej brzmienie według źródła. Językoznawca, który chciałby dotrzeć do materiału ukrytego w tej części haseł, będzie mógł trafić do tych nazw tylko za pośrednictwem indeksu.

Wiele nazw fizjograficznych oraz nazw obiektów osadniczych opustoszałych przetrwało do dziś w terenie. Informują o tym «Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych»<sup>16</sup> oraz wywiady terenowe przeprowadzane drogą korespondencyjną przez autorów Słownika.

Wśród nazw obiektów fizjograficznych znajdujących się na obszarze osady na uwagę zasługują nazwy o charakterze dzierżawczym, używane dla oznaczenia ról kmiecych, np. Grabiszewska płosa, Michałowski półwłózek itp. Nazwy te związane z podziałem i układem gruntów ginęły zapewne szybko, zarówno z chwilą przejścia roli w ręce nowego użytkownika, jak i tym bardziej — z chwilą zmiany układu gruntów. Jest rzeczą charakterystyczną, że nazwami dzierżawczymi nie określano prawie nigdy ról pozostających aktualnie w posiadaniu kmieci (mówiono o nich: „rola Grabisza” lub „Michał siedzi na łanie”), a przeważnie odnosiły się do ról opuszczonych.

W nagłówku hasła, w komentarzu do nazwy, podaje się też lokalizację obiektu określając w miarę możliwości dokładnie kierunek i odległość w kilometrach od najbliższego miasta, które istniało w średniowieczu i istnieje obecnie. Lokalizacja tych osad, które nie zmieniły swego położenia w terenie, mają zabudowę zwartą, a nierzadko jeszcze centralnie położony kościół, nie nasuwała większych kłopotów. Trudności pojawiały się natomiast przy lokalizacji osad o zmienionym w ciągu wieków położeniu, osad wchłoniętych przez inne, sąsiadujące, osad o osadnictwie nieciągłym, osad opustoszałych w średniowieczu lub w XVI w. oraz osad zlikwidowanych w ramach regulacji stosunków wiejskich w XIX w. Niektóre osady wymagały drobiazgowych studiów, o tyle utrudnionych, że rozporządzamy jedynie mapami z przełomu XVIII/XIX w. (Perthéasa, Gilly’ego, Schröttera-Engelhardta, Schmettau’a oraz mapą Raczyńskiego, wykonaną przez Gaula), ponadto mapami topograficznymi z XIX i XX w. Brak natomiast syste-

<sup>16</sup> Wydawnictwo Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Urzędzie Rady Ministrów. Do tej pory nie rozporządzamy kompletem tego wydawnictwa dla całego obszaru objętego Słownikiem Wielkopolski.

matycznych studiów nad rozwojem osadnictwa w Wielkopolsce w XVII i XVIII w. oraz w okresie uwłaszczenia i regulacji stosunków wiejskich w XIX w.

Dokładna lokalizacja osad dziś nie istniejących lub wchłoniętych przez inne możliwa była tylko wtedy, jeżeli osady te widniały na mapach z przełomu XVIII/XIX wieku jako osady zwarte. Osady charakteryzujące się na tych mapach osadnictwem rozproszonym, właściwym dla wsi na tzw. prawie olęderskim oraz innych osad na prawie czynszowym powstałych w końcu XVII i w XVIII w. nie mogły być jednoznacznie identyfikowane z osadami z okresu średniowiecza. Nie wiadomo bowiem np. gdzie leżało średniowieczne, opustoszałe w XVI w. Dymoczewo, od którego pochodzą nazwy dwóch wsi olęderskich, Starych i Nowych Olędrow Dymaczewskich (obecnie Dymaczewo Stare i Nowe). Ostrożnie należało też lokalizować wsie o nazwach w formie zdrobniałej typu Baranowo Małe i Baranówko. Osady o nazwach zdrobniałych spotykamy dosyć często w źródłach średniowiecznych, trzeba jednak pamiętać, że podobne nazwy nadawano w Wielkopolsce po 1918 r. wielu wsiom olęderskim i wsiom powstałym w okresie regulacji stosunków wiejskich w XIX w. Dlatego stwierdzenie tożsamości dzisiejszego przykładowego Baranówka ze średniowiecznym Baranowem Małym możliwe jest tylko wtedy, jeżeli znajdziemy w danej okolicy na mapach z przełomu XVIII/XIX wieku wieś zwartą o nazwie zdrobniałej.

Położenie osady opustoszałej i zaginionej w średniowieczu można nieraz określić w przybliżeniu, na podstawie występujących z nią najczęściej innych osad sąsiednich, a jeżeli zachowały się nawet opisy niektórych jej granic, możliwe jest stosunkowo dokładne wyznaczenie terenu, na którym się znajdowała. W kilku przypadkach udało się zlokalizować osady opustoszałe w średniowieczu na podstawie przekazanych przez Kozierowskiego osiemnastowiecznych przekazów źródłowych, w których wymienione były one jako nazwy obiektów fizjograficznych. Możliwe jest istnienie takich nazw w terenie do dnia dzisiejszego i czasem udaje się dotrzeć do takich informacji za pomocą wywiadu terenowego przeprowadzonego drogą korespondencji. Brak natomiast dokładniejszych określeń lokalizacyjnych w Urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych utrudnia identyfikację i lokalizację wymienionych tam obiektów fizjograficznych.

Mimo wielu prób i wysiłków, o niektórych osadach potrafimy powiedzieć jedynie, że leżały „na pewno” lub „zapewne” w Wielkopolsce, a w najlepszym razie określimy, czy chodzi tu o Wielkopolskę północną czy południową lub podamy przynależność do jednego z historycznych województw lub powiatów.

Od czasów średniowiecza dużym zmianom uległa sieć wodna, dlatego identyfikacja i lokalizacja rzek, jezior i bagien stawiała nieraz niełatwe problemy do rozwiązania. Proces stepowienia Wielkopolski oraz regulacja i melioracje rzek i mokradeł doprowadziły do wysychania mniejszych strug, zmiany biegu rzek zwłaszcza tych, które dawniej szeroko się rozlewały, nieraz nawet w kilku korytach, oraz do zmiany naturalnych strug na sztuczne rowy odpływowe. Jeziora wysychając ginęły lub zamieniały się na grząskie błota, a czasem dzieliły się na mniejsze zbiorniki wodne. Wysychały również i zmniejszały swą powierzchnię bagna. Dodatkową trudność stanowi brak ciągłości nazewnictwa u wielu obiektów wodnych: stare nazwy strumieni wielkopolskich w wyniku prac regulacyjnych i melioracyjnych ustąpiły w wielu przypadkach potocznej nazwie „rów” lub „struga”, a jeziora, które w czasie zaborów Niemcy ochrzczili nazwami typu przymiotnikowego, pochodzącymi od nazw sąsiednich osad, również po 1918 r. utrzymały często ten sam typ nazw, gdyż w czasie zaborów zaginęła znajomość ich nazw właściwych. Na współczesnych nam mapach znajdujemy np. nazwę Jezioro Budziszewskie zamiast nazwy Radsusz, Jezioro Skorzęcińskie zamiast Niedzięgiel, Jezioro Ostrowickie zamiast Ostrowite itd. W Słowniku próbuje się wszystkie staropolskie nazwy jezior powiązać z konkretnymi obiektami istniejącymi w terenie obecnie lub w przeszłości, nie zawsze jednak jest to możliwe. Inne obiekty fizjograficzne, które znamy najczęściej z opisów granic oraz z umów dotyczących podziału wsi, można najczęściej zlokalizować choćby w przybliżeniu, w stosunku do jednej lub kilku sąsiednich osad.

Największe kłopoty nastęrczają niezmiernie liczne przekazy o obiektach fizjograficznych, zawarte w omówionych wyżej «Badaniach» Kozierowskiego. Ich lokalizację określał autor przytaczając z wykorzystanego aktu jedną lub dwie miejscowości, wybrane najzupełniej przypadkowo spośród wielu innych przytaczanych w źródle. Błędy tego typu popełniał on nagminnie i dlatego przede wszystkim konieczne jest sprawdzanie jego lokalizacji za pomocą tzw. kwerendy wyjaśniającej. Właśnie tym sposobem

uda' o się m.in. ustalić, że obiekty fizjograficzne, które Kozierowski lokalizował między Godziszewem a Wojciechowem, znajdowały się w rzeczywistości między Godziszewem a Karną, łąka Panoszewiec nie leżała na terenie wsi Brodnica, ale na terenie sąsiedniego Graboszewa, a obiekty z okalizowane między Sarbką, Tarnowcem (obecnie Tarnowo) a Brzeźniem, znajdowały się według źródła na granicy Brzeźna (obecnie Brzeźno Nowe) i wspomnianego Tarnowca. Gdy nazwy były usystematyzowane w «Badaniach» alfabetycznie, znaczenie tych błędów dla ogólnego procesu historycznego nie było wielkie, gdyż okolica w przybliżeniu zawsze była określona prawidłowo. W Słowniku większość tych nazw zakwalifikowano jako nazwy podporządkowane i jako takie powinny one być umieszczone w rozdziale 2 tego hasła, do którego terytorialnie należą. Gdyby przyjął bezkrytycznie lokalizacje Kozierowskiego wiele obiektów trafiłoby zupełnie błędnie do osad, na których terenie ich nigdy nie było. Autorzy Słownika podejmują więc trud kwerendy wyjaśniającej, aby nie powielać świadomie błędów zawartych w «Badaniach» i nie zniekształcać charakterystyki topografii poszczególnych osad w Słowniku.

Jednym z zadań Słownika jest zebranie pełnego średniowiecznego zasobu źródeł dotyczącego podziałów terytorialnych Wielkopolski. Podział Słownika na dwie odrębne całości: Słownik województwa poznańskiego i Słownik województwa kaliskiego, przyniesie automatycznie ustalenie zasięgów obu tych województw na podstawie rejestrów poborowych, zachowanych opisów granic państwowych (na północy, zachodzie i południowym zachodzie) i innych źródeł uzupełniających. Najwięcej wątpliwości budzi wytyczanie granicy administracyjnej tam, gdzie przebiega ona przez dobra królewskie i kościelne, obie te kategorie dóbr były bowiem właściwie w stosunku do powiatów sądowych eksterytorialne. Uwzględniano je co prawda w rejestrach poborowych, ale określenia ich przynależności administracyjnej na stykach granic powiatów wykazują dużą płynność. Również chwiejne są określenia przynależności powiatowej dóbr królewskich stosowane w kancelarii królewskiej. Na granicy województw poznańskiego i kaliskiego rozbieżności w określaniu przynależności powiatowej występują np. w odniesieniu do wsi królewskich położonych w okolicy Chodzieży, a na styku województw kaliskiego i łęczyckiego wątpliwości budzi przynależność powiatowa niektórych wsi z klucza Grzegorzew, należącego do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Rejestry poborowe nie objęły też niektórych wsi drobnoszlacheckich na granicy województw kaliskiego i sieradzkiego, w okolicy miasteczka Błaszki. Wobec tego granicę województw na owym odcinku trzeba wytyczyć na podstawie sporadycznych określeń przynależności powiatowej tych wsi spotykanych w poznańskich księgach grodzkich, z serii rezygnacji, z XV w.

Korzystając ze Słownika czytelnik będzie musiał pamiętać, że szesnastowieczna granica zachodnia Wielkopolski nie odpowiada granicy aktualnej w średniowieczu, a więc może się zdarzyć, że miejscowości wymieniane w dokumentach średniowiecznych jako należące do ksiąząt wielkopolskich nie będą objęte Słownikiem Wielkopolski.

Słownik przynosi ustalenia jednostkowe, dotyczące przynależności powiatowej i parafialnej większości osad. W razie braku przekazów źródłowych przynależność powiatową obiektów odtwarza się w nawiasie kwadratowym na podstawie informacji o przynależności osad sąsiednich. O przynależności parafialnej osad informują źródła kościelne, a zwłaszcza księgi uposażeń z XVI w., a źródłem uzupełniającym, które zresztą musi być wykorzystywane krytycznie, gdyż nie jest wolne od błędów, są rejestry poborowe. Wcześniejsze wiadomości o przynależności parafialnej osad występują stosunkowo rzadko, a przekazy świadczące o zależności dziesięcinnej osad w stosunku do parafii nie mogą być uznane za równoznaczne z określeniem ich przynależności do parafii. Zaznaczyć tu jednak należy, że treść rozdziału 5 hasła, poświęconego instytucjom kościelnym, często zawiera również informacje istotne dla zagadnienia zmian w przynależności parafialnej osad. Informacje o przynależności osady do opola, kasztelanii czy średniowiecznego dystryktu zachowały się dużo rzadziej i w tej dziedzinie ustalenia Słownika bardzo nieznacznie wybiegają ponad dotychczasowy stan wiedzy na ten temat.

Na podstawie wyluskanych z różnych przekazów źródłowych drobnych informacji o obiektach fizjograficznych zestawiamy w rozdziale 2 hasła dane dotyczące topografii obszaru osady, zamkniętego jej granicami. Obok zawartych w tym rozdziale informacji o obiektach fizjograficznych podporządkowanych konieczne jest tu nawiązanie za pomocą odsyłaczy do wszystkich związanych z daną osadą obiektów fizjograficznych, które otrzymały w Słowniku hasła samodzielne. Nierzadko informacje muszą być powtórzone w hasłach dotyczących osady i obiektu fizjograficznego. Np. wiadomość o prawie do połowu ryb

musi być uwzględniona zarówno w haśle dotyczącym jeziora, jak i w haśle dotyczącym osady, której mieszkańcom to prawo przysługiwało.

Trzeba stwierdzić że w zebranych przekazach źródłowych nie zachowały się wiadomości o wszystkich obiektach fizjograficznych istniejących w terenie. Uprzywilejowane stanowisko pod tym względem mają obiekty położone na granicach dóbr szlacheckich, na obrzeżach dóbr magnackich, królewskich, kościelnych oraz na granicy państwa. Posiadane informacje są tym liczniejsze, im bardziej granice były sporne. Obserwujemy też, że lepiej znamy jeziora położone w dobrach królewskich (dzięki lustracjom) i kościelnych (dzięki przywilejom lokacyjnym i procesom o prawa połowu), niż jeziora pozostające wyłącznie w ręku szlacheckim. Istnieją w Wielkopolsce strumienie i znaczne nieraz jeziora, o których nie wspominają przekazy źródłowe w kartotece Słownika, a więc obiekty te w ogóle do zestawu haseł w nim nie trafiają. Stało się tak zapewne dlatego, że ani ich granice, ani prawo do korzystania z nich nie były nigdy przedmiotem osobnych transakcji lub sporów toczonych przed sądem.

Rodzaj przekazywanych w Słowniku wiadomości o topografii terenu zmienia się w ciągu wieków w zależności od typu zachowanych i wykorzystanych źródeł charakterystycznych dla poszczególnych okresów.

Do schyłku XIV w. źródła dokumentowe przekazują wiadomości ułamkowe: obiekty fizjograficzne bywają wymieniane w nadaniach dóbr i w przywilejach lokacyjnych; informacje te dotyczą jednak stosunkowo niewielkiej liczby osad. Z przełomu XIV/XV w. zachowały się liczne zapiski z procesów granicznych informujące pośrednio o zasięgu obszaru zajmowanego przez te osady. W zapiskach tych rzadko wymienia się obiekty fizjograficzne z nazwami, ponadto nie wszystkie obiekty można zlokalizować, gdyż teksty z tego czasu są bardzo lakoniczne i przez to niejasne. Na obszerniejsze opisy spornych granic natrafiamy, za pośrednictwem wskazówek źródłowych Kozierowskiego, w księgach sądowych, zwłaszcza ziemskich, z drugiej połowy XVI w. W opisach tych, nieraz pozornie zawikłanych, udaje się często uchwycić punkty węzłowe opisywanej granicy, a mianowicie informacje o kopcach narożnych lub narożnikach (*scopulus angularis*, *angulus*). W tych miejscach zbiegały się granice trzech lub więcej osad. Wyznaczywszy na mapie, nawet tylko w przybliżeniu, miejsca poszczególnych narożników, można stosunkowo łatwo zlokalizować większość obiektów leżących na tzw. ścianach granicznych, bowiem w opisie określano zwykle dosyć dokładnie położenie poszczególnych kopców ściennych (*scopulus parietalis*) na granicy dwóch osad między narożnikami. Granice biegnące przez las oznaczano naciosami na drzewach, a granice biegnące przez wody i bagna — palami dębowymi. Opisy granic pozwalają niekiedy scharakteryzować nie tylko teren, przez który biegła granica, ale i tereny do niej przyległe na obszarze wsi.

Za pośrednictwem wskazówek Kozierowskiego wykorzystuje się również umowy podziałowe, które jeszcze omówimy jako jedno z podstawowych źródeł mówiących o strukturze gospodarczej i społecznej wsi. Źródła te wymieniają wiele obiektów fizjograficznych znajdujących się na całym obszarze osady, lecz niestety nie wszystkie obiekty są wyraźnie zlokalizowane; tylko pewna część obiektów została zorientowana w opisie wsi w stosunku do zabudowań, dróg, granic innych wsi itp. Niejednokrotnie same nazwy fizjograficzne zawierają duży ładunek informacyjny: np. *chrosty dębowe, które Młyniskiem zową* świadczą o zanikłym młynie, a wzmianka o starej drodze wskazuje, że zaszły zmiany w lokalnej sieci komunikacyjnej

Na obszarze należącym do osad średniowiecznych powstawały często osady filialne, jak np. osady wiejskie oznaczone nazwą zdrobniałą w stosunku do nazwy osady macierzystej, osobno leżące młyny, piły, folwarki, leśne osady przemysłowe, huty i hamry. Najczęściej między osadami filialnymi a osadą macierzystą utrzymywał się stosunek zależności, wynikającej stąd, że wszystkie osady pozostawały nadal w ręku tego samego właściciela. Osady filialne mają w Słowniku osobne hasła, jednak dla zachowania pełnego obrazu gospodarki osady macierzystej w haśle dotyczącym tej osady, w rozdziale 2 powinny znaleźć się odsyłacze do wszystkich nazw osad filialnych.

Wskazane jest również, aby młyny wodne leżące w obrębie zwartej zabudowy wiejskiej i nie posiadające własnej nazwy, o których istnieniu dowiadujemy się z różnych przekazów źródłowych wykorzystywanych w rozdziale 3 hasła (transakcje, rejestry poborowe itp.), były odnotowywane również w rozdziale 2. Wiadomości o młynach pośrednio świadczą o istnieniu we wsi strugi odpowiedniej do budowy młyna, a ponadto wiadomość o młynie zamieszczona w rozdziale 2 łatwiej zostanie zauważona przez czytelnika niż wzmianka zagubiona w rozdziale 3, z reguły obfitszym w materiał źródłowy.

W rozdziale 2 hasła, obok wiadomości dotyczących topografii obszaru wsi, umieszcza się też wzmianki dotyczące procedury rozgraniczania, jeżeli źródło o nich wspomina. Procedura ta na przełomie XIV/XV w. zawierała pewne elementy wywodzące się ze średniowiecznego ujazdu. Terminem tym w XI-XIII w. określano czynność dokonywaną przez panującego, który na znak przekazania nowemu posiadaczowi prawa własności do określonego terytorium objeżdżał całe jego granice<sup>17</sup>. W rozgraniczeniach dokonywanych przez urzędników sądu ziemskiego na przełomie XIV/XV w. spotykamy sformułowania: *limitatio vulgariter uyasd, fundatio metarum vulgariter uyasd, facere gadem videlicet uyasd* i inne. Określenia te występują w źródłach z reguły w odniesieniu do pewnego odcinka granicy, między dwoma lub najwyżej kilkoma osadami, a proces toczył się przeważnie między dwoma posiadaczami tych osad. Wynika stąd, że w tym czasie znaczenie terminu ujazd zostało poważnie zawężone w stosunku do znaczenia pierwotnego i oznaczało ustalenie granicy na ściśle określonym odcinku. Wytyczenie granicy odbywało się przez przejechanie konno lub przejście pieszo wzdłuż jej biegu, czego dokonywały obie strony, woźny sądowy i świadkowie. Świadcami w procesach granicznych byli dobrze zorientowani w topografii mieszkańcy okolicznych wsi, których jeszcze wtedy nazywano opolnikami. Czynność zwoływania tych świadków zwano zwoływaniem opola (*proclamatio opole*). Wczesnośredniowieczna terminologia ujazd i opole w zastosowaniu do procedury rozgraniczania dóbr zanika w ciągu XV w., a nawet już w pierwszej tego stulecia połowie, natomiast same czynności, które wówczas były za pomocą tych terminów określane, przetrwały znacznie dłużej. Nadal bowiem przejście wzdłuż ustalonej sądownie granicy należało do podstawowych obowiązków osób powołanych do rozgraniczenia. Zeznania o jej dawnym przebiegu składali zasiedzieli mieszkańcy, często kmiecie, zwani starcami.

W rozdziale 3 hasła grupuje się przekazy źródłowe dotyczące struktury gospodarczej i społecznej os ad. Jest to najczęściej, zwłaszcza w hasłach dotyczących wsi, rozdział najobszerniejszy. Zakres zawartych w nim informacji jest jednak ograniczony stanem zachowania źródeł i dają się tu zauważyć pewne ogólne prawidłowości. Stosunkowo najpełniejszymi materiałami rozporządzamy dla posiadłości drobnej średniej szlachty, której przedstawiciele prowadzili ruchliwy tryb życia, toczyli liczne procesy w miejscowych sądach szlacheckich, zawierali transakcje dotyczące obrotu ziemią, przenosili się z jednej wsi do drugiej, uż to kumulując w swym ręku znaczniejsze dobra, już to dzieląc je i odsprzedając. Osady wchodzące w skład wielkiej własności reprezentowane są w źródłach dużo rzadziej, a przekazy częstokroć nie informują o ich cechach indywidualnych, stwierdzając jedynie ich przynależność do klucza. Wsie kościelne, częściej niż inne osady wiejskie, posiadają przywileje lokacyjne i sołeckie, które informują przynajmniej o średniowiecznym programie rozwojowym osady. O potencjale gospodarczym wsi królewskich wnioskować można m. odą retrogresywną na podstawie charakterystyk tych wsi zawartych w lustracjach z lat 1564/1565. Najbardziej lakoniczne są wiadomości o wsiach wchodzących w skład kluczy magnackich.

Do podstawowego zasobu informacji zawartych w rozdziale 3 należą przekazy o areale kmiecym wsi, o folwarach, o liczbie i rozwarstwieniu ludności oraz ponoszonych przez nią ciężarach feudalnych, obrazujących rolnicze i pozarolnicze gałęzie produkcji na wsi, oraz przekazy o rozwoju stosunków własności.

Informacje o rolach ornych znajdzie czytelnik zarówno w rozdziale 2 (nazwy ról i ich położenie), jak i w rozdziale 3, gdzie zbiera się przekazy dotyczące podstaw gospodarstwa wiejskiego. Liczbę łanów kmiecych, z których zapłacono podatek, podają rejestry poborowe z początku XVI w. (1506-1510 r.) oraz z drugiej jego połowy. Są to źródła przekrojowe, obejmujące większość istniejących wówczas osad i to stanowi ich największą wartość. Dane liczbowe zawarte w rejestrach wymagają kontroli, do której służą przede wszystkim księgi uposażeń diecezji: z roku 1510 dla diecezji poznańskiej i z lat 1511-1521 dla archidiecezji gnieźnieńskiej. Dla pewnej liczby wsi, z których płacono dziesięciny na uposażenie kanoników katedry poznańskiej, zachowały się ponadto w rejestrze kopiowanym w latach 1488-1492 dane z wcześniejszego rejestru datowanego na rok 1423. Te same wsie były też na początku XVI w. kilkakrotnie wizytowane przez przedstawicieli kapituły katedralnej poznańskiej i w wizytacjach tych z reguły podawano liczbę

<sup>17</sup> Z. Podwińska, Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu, Wrocław 1971, s. 202-223.

osiadłych i opustoszałych łąnów we wsi. Źródła kościelne oparte na lokalnej informacji osób zainteresowanych (plebani, wizytatorzy kapitulni) przekazują prawie zawsze wyższe liczby łąnów niż rejestry poborowe. Najbardziej wiarygodne dane zawierają natomiast umowy podziałowe; do tego rodzaju źródeł docieramy jednak tylko sporadycznie, na podstawie wskazówek Kozierowskiego. Przytoczyć tu można np. umowę podziałową Budziszewskich z roku 1528, dzięki której wiemy, że liczba łąnów w Budziszewie wynosiła wówczas  $26 \frac{1}{2}$ , a więc nie ulega prawie zmianie od roku 1423, kiedy to było tam 27 łąnów. W świetle tych danych wartości „ $8 \frac{1}{2}$  łąna” oraz „7 łąnów” przekazane przez rejestry poborowe z lat 1563 i 1580 wydają się bardzo zaniżone. Autorzy haseł w czasie kwerendy uzupełniającej docierają również często do umów podziałowych z drugiej połowy XVI w., lecz wtedy, według założeń instrukcji, wykorzystują jedynie dane dotyczące topografii terenu w rozdziale 2, natomiast nie uzupełniają już danymi liczbowymi zawartymi w tych umowach rozdziału 3. Traci się przez to okazję zobiektywizowania i oceny wartości danych liczbowych przekazanych w rejestrach poborowych z drugiej połowy XVI w. Informacje te byłyby zapewne cenne dla niejednego czytelnika, a ponadto stanowiłyby już dzisiaj istotny wkład do kwerendy, która stanie się konieczna przed podjęciem przez Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN zapowiadzanej redakcji mapy Wielkopolski z końca XVI w.

Istnienie folwarków we wsiach poświadczane jest w źródłach XIV-XVI w. w różnych kontekstach: w aktach procesowych, w transakcjach, w księgach uposażeń i wizytacjach dóbr, w umowach podziałowych, w lustracjach i in. Nie są to jednak informacje kompletne. Stosunkowo liczne są wsie, dla których zachował się bogaty zestaw przekazów źródłowych, brak w nim jednak jakichkolwiek wzmianek o istnieniu folwarku, choć przepuszczać można, że mieszkająca w nich szlachta posiadała folwarki<sup>18</sup>. We wsiach trwale podzielonych na kilka działów szlacheckich bywało nawet kilka folwarków. O powierzchni ról folwarcznych przekazy źródłowe informują jedynie wyjątkowo. Częściej znajduje się w adomości o powierzchni przyłączonych do folwarków gruntów sołeckich lub kmiecych, znany jest więc wtedy areal części folwarku i wiadomo, że cały folwark zajmował powierzchnię większą od tej powierzchni dodatkowej. Z umów podziałowych wynika, że grunty folwarczne były najczęściej rozproszone na całym obszarze wsi i przemieszane z płosami kmiecymi. Obraz ten jest dla nas zrozumiały, gdy założymy, zgodnie z obecnym stanem wiedzy, że grunty rolne we wsi ężały w układzie trójpolowym. Stosunkowo rzadkie, bezpośrednie wzmianki źródeł o trójpolowce nie pozwalają niestety stwierdzić, jaki był stosunek układu gruntów wiejskich w XV i XVI w. do obrazu trójpolówki wielkopolskiej w XVII, XVIII i początkach XIX w., dobrze znanego ze źródeł opisowych i kartograficznych<sup>19</sup>.

Zachowane źródła zawierają ułamkowe informacje o liczbie osób osiadłych we wsi: kmieci, zagrodników, komorników, rzemieślników, rybaków itp. Liczby te dotyczą ludności zobowiązanej do świadczenia różnych ciężarów feudalnych państwowych i kościelnych i mogą orientacyjnie służyć do szacunkowych obliczeń demograficznych. Nie zachowały się żadne dane o ewentualnych niższych kategoriach ludności wiejskiej, nie obciążonej żadnymi świadczeniami na rzecz Kościoła i państwa.

Wykazy ciężarów ludności wiejskiej na rzecz feudała oraz związane z tym informacje o pozarolniczych źródłach utrzymania i gałęziach produkcji zachowały się na ogół tylko dla dóbr królewskich i kościelnych. Przywileje lokacyjne i sołeckie oraz sporządzane okresowo wizytacje i lustracje zawierają wzmianki o prawie do polowania i rybołówstwa, do zakładania barci na obszarze przyległych do wsi lasów, do korzystania z drzewa na budulec i opał, do korzystania z łąk i pastwisk oraz do wypasu żółędzi, do zbierania chmielu itp. Podobne informacje o prawach i obowiązkach ludności wiejskiej w dobrach szlacheckich spotyka się przeważnie z okazji sporów i procesów, są one więc przypadkowe i fragmentaryczne.

<sup>18</sup> Wykorzystane w Słowniku rejestry prof. W. Dworzačka sporządzane były jako podstawa do badań nad wielką własnością ziemską w Wielkopolsce. Wymieniono w nich wszystkie występujące w źródłach osady, ale czasem brak szczegółów o obiektach i użytkach wiejskich, m.in. nie zawsze przekazano informacje o folwarkach wymienionych w transakcjach. W czasie kwerendy uzupełniającej nie zawsze autor hasła zdołał dotrzeć do oryginału, aby te szczegóły uzupełnić.

<sup>19</sup> Podział gruntów ornych wsi na trzy pola wynika z opisów zamieszczonych w inwentarzach i wizjach wsi z XVI-XVIII wieku. Por. Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego, wyd. W. Rusiński, t. I-II, Wrocław 1955, 1959, oraz Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku, wyd. J. Deresiewicz, t. I-III, Wrocław 1956-1957. Kartograficznie podział ten przedstawiają mapy separacyjne i regulacyjne z końca XVIII, a zwłaszcza z pierwszej połowy XIX w. przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Część tych map ujęta została w Katalogu planów miast i wsi wielkopolskich, opr. Górską-Gołaska, z. 1, Poznań 1961; z. 2, Warszawa 1968.

Skąpe są również informacje źródeł o rozwoju rzemiosła wiejskiego. Zawdzięczamy je przede wszystkim rejestrom poborowym z drugiej połowy XVI w.; rejestry z początku XVI w. zawierają jedynie nieliczne wzmianki o kowalach. Podobnie rozmieszczenie karczem badać można jedynie na podstawie wymienionych wyżej grup rejestrów. Funkcje karczem nie znajdują na ogół odbicia w materiałach Słownika.

Sieć młynów wodnych można odtworzyć na podstawie informacji zawartych w Słowniku w sposób stosunkowo pełny pod warunkiem, że czytelnik łatwo dotrze do wszystkich przekazów o młynach, zarówno o tych, które tworzyły osobne jednostki osadnicze i oznaczone były własną nazwą, zatem omówione są w Słowniku w osobnych hasłach, jak i o tych, które położone były w obrębie zwartej zabudowy wiejskiej<sup>20</sup>.

Materiały Słownika zawierają bogate informacje o przynależności własnościowej osad, toteż tylko bardzo niski procent osad później zaginionych i opustoszałych będzie tych danych pozbawiony. Obraz stosunków własnościowych w poszczególnych osadach kształtuje się jednak różnie, w zależności od epok i posiadanych źródeł. Zasięg własności królewskiej i kościelnej w XV i XVI w. nie podlegał większym wahaniom. Natomiast własność szlachecka ulegała w tym czasie nieustannym przemianom. Zapiski wydanych drukiem ksiąg sądowych, wymieniając strony w procesach sądowych oraz ich świadków, umożliwiają odtworzenie imion i nazwisk dziedziców i posiadaczy bardzo wielkiej liczby wsi w końcu XIV i w początkach XV w. Na tej podstawie udaje się nieraz określić liczbę właścicieli niedzielnych lub cząstkowych we wsi, ustalić ich wzajemne filiacje i kolejność dziedziczenia w ciągu dwóch lub trzech pokoleń. Akta z tego okresu nie zawierają wszystkich informacji o transakcjach kupna i sprzedaży nieruchomości; o niektórych z nich możemy wnioskować *ex post*, gdy we wsi pojawia się nowy właściciel. Wzmianki o przewłaszczeniu trafiały do ksiąg sądowych wtedy, kiedy sprawa była sporna i musiała być rozpatrywana przez sąd. Powodem przewłaszczenia były często nie spłacone zobowiązania finansowe, przekraczające możliwości dłużników. Genezą takich zobowiązań były niekiedy operacje finansowe zawierane z Żydami, poręczenia oraz rozliczenia rodzinne: posagi, oprawy itp. Dlatego sprawy rozliczeń finansowych, pozornie nie mające nic wspólnego z osadnictwem, nie mogą być całkowicie pomijane w informacjach Słownika. Ze względu na ich znaczną liczbę podaje się je jednak często w formie skróconej: daty skrajne, ogólny regest, kilka lub kilkanaście pozycji dokumentacji źródłowej.

Inny rodzaj procesów o nieruchomości stanowiły procesy toczone przez nabywców dóbr ziemskich, którzy uzyskali od starosty generalnego Wielkopolski dokumenty poświadczające nabycie dóbr (tzw. list wzdawny, *littera resignatoria*), musieli jednak później przed sądem ziemskim rozprawić się z pretendentami zgłaszającymi do tychże dóbr prawo bliższości<sup>21</sup>.

Zapiski sądowe zostały wydane w całości jedynie dla schyłku XIV i pierwszych lat XV w. Wiele interesujących informacji dotyczących własności z lat nieco późniejszych zawierają wydane drukiem rotty sądowe, jakkolwiek kryterium wyboru materiału źródłowego w tym wydawnictwie ma dla historyka charakter całkowicie przypadkowy<sup>22</sup>. Rozwój stosunków własnościowych wsi oraz genezę zmian w nich zachodzących w okresie od końca XIV w. do około 1430 r. odtwarza się na podstawie danych wprawdzie bogatych, ale ułamkowych i nierównomiernie rozłożonych.

Począwszy od 1434 r. zachowały się księgi rezygnacji. Jak wspomniano, rejestry z nich autorzy Słownika zawdzięczają prof. W. Dworzaczkowi. Ze wspomnianą datą zmienia się charakter wiadomości o stosunkach własności w hasłach Słownika, gdyż rezygnacje, informując szczegółowo o rodzaju i warun-

<sup>20</sup> Wspomniano już wyżej, że w tym celu wzmiankę o młynie we wsi powinien zawierać zawsze również rozdział 2.

<sup>21</sup> Na zagadnienie to zwrócił uwagę B. Lesiński, *Ze studiów nad prawem bliższości w XIV i XV w.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 7/1 (1955) s. 92–110. Autorzy haseł dotarli w księgach ziemskich do nowych przekazów na ten temat, jednakże docierano do nich jedynie przypadkiem, idąc za źródłowymi wskazówkami Kozierowskiego.

<sup>22</sup> *Wielkopolskie rotty sądowe*, wyd. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, t. I–II, Poznań 1959, 1960; t. III–IV, Wrocław 1967, 1974; t. V w przygotowaniu. Z ksiąg ziemskich wybrano tu tylko zapiski zawierające tekst polski, a więc przeciętnie po jednej do dwóch zapisek z poszczególnych procesów sądowych. W wydawnictwie zapiski zostały uszeregowane według rąk pisarzy, co ułatwia językoznawcom zinterpretowanie niektórych dialektycznych cech językowych w tekstach polskich. Zabieg ten nie jest korzystny dla historyka, gdyż zburzono tym samym właściwą kolejność zapisek, przez co zniekształca się obraz rzeczywistości zawarty w źródle.



kach transakcji, w mniejszym stopniu ujawniają genezę zmian własności, niż to czyniły dostępne w całości akta z przełomu XIV/XV w. Księgi rezygnacji powinny być zawierać wszystkie transakcje kupna, sprzedaży, zastawów, sprzedaży z zastrzeżeniem odkupu (tzn. wyderka lub wyderka, czyli „Wiederkauf”). W rzeczywistości, śledząc dzieje własności w poszczególnych osadach stwierdzamy, że gdziekolwiek w materiałach Słownika występują wyraźne luki świadczące o tym, że nie dochowały się do naszych czasów pełne zestawienia zawieranych w XV w. transakcji. Mimo to, dzięki wykorzystaniu rezygnacji, obraz stosunków własnościowych w Wielkopolsce do 1508 r. zarysowany jest w hasłach Słownika dosyć wyraźnie. Zaznaczyć tu trzeba, że charakter źródła uzupełniającego w tym zakresie mają wszystkie wzmianki o osadzie, w których wymieniono imiona i nazwiska posiadaczy. Okazuje się jednak, że dla następnych lat, gdy wiadomości Słownika pochodzą już tylko ze źródeł uzupełniających, dane o stosunkach własności są bardzo niepełne i fragmentaryczne. Sięgnięcie natomiast do dalszych materiałów z rezygnacji nie jest już możliwe, gdyż byłaby to kwerenda zbyt czasochłonna.

Już kilkakrotnie powyżej wymieniono umowy podziałowe jako jedno z istotnych źródeł mówiących o obszarze i topografii oraz o gospodarczej i społecznej strukturze wsi. Ponieważ ten typ źródła nie był dotąd szerzej wykorzystywany w badaniach, a geneza jego związana jest ściśle ze stosunkami własności, wydaje się rzeczą słuszną scharakteryzować je tu obszerniej. Umowy podziałowe spisywano przy okazji dzielenia majątku przez dotychczasowych jego niedzielnych posiadaczy. Dzielenie majątku nie było regułą. Często jeszcze w XV i XVI w. wieś stanowiła niedzielną własność kilku braci lub ojca i dorosłych synów. Jeżeli jednak dochodziło do podziału majątku, spisywano zazwyczaj umowę będącą wynikiem polubownej ugody stron; niekiedy warunki ugody były zaproponowane przez wybranych przez strony arbitrów. Aby nadać im walor dokumentu obowiązującego, umowy oblatowano zazwyczaj w księgach sądowych. Mają one różną formę: wcześniejsze robią nieraz wrażenie programu, który trzeba dopiero w terenie wykonać, późniejsze coraz szczegółowiej precyzują warunki podziału. Wśród umów można wyróżnić trzy podstawowe typy: 1° podział jednej lub paru wsi na części; 2° podział dóbr na klucze lub na grupy wsi; 3° linearny podział dóbr.

Umowy pierwszego typu zawierane były z reguły między przedstawicielami niezbyt zamożnej szlachty. Wymieniano w nich dokładnie obiekty, które miały wejść w skład posiadłości każdego z uczestników podziału oraz obiekty, które miały pozostać we wspólnym użytkowaniu. Podział dotyczył zazwyczaj zabudowań, a nawet ich części (np. dzielono dwór na dwie połowy), kmieci osiadłych, łąnów opustoszałych, zagrodników, zagród opustoszałych, ról folwarcznych, karczem, młynów, jezior, lasów, łąk, pastwisk itp. Jeżeli przedmiotem podziału były dwie wsie, najczęściej dzielono każdą z nich z osobna między wszystkie osoby biorące udział w podziale. W wyniku takiego podziału we wsi powstała nieraz bardzo skomplikowana szachownica gruntów pozostających w posiadaniu różnych właścicieli.

Właściciele wielkich dóbr nie przeprowadzali skomplikowanych podziałów wewnętrznych wsi, lecz uczestnicy podziału otrzymywali całe wsie, a nawet klucze. W ten sposób bracia Bnińscy dzielili się w 1463 r. kluczami Borek i Czempień, a w 1470 r. kluczami Bnin, Borek i Śmigiel. Podobnie w 1485 r. bracia Baranowscy podzielili się kilkoma wsiami: jeden z nich pozostał w Baranowie, a drugi objął Chomęcice; do każdej z tych siedzib należało kilka wsi okolicznych. Metoda ta nie była jednak regułą w dobrach magnackich: w 1507 r. bracia Maciej i Sędziwój Czarnkowscy dzielili się dobrami Czarnków. Pomimo że nie zachował się tekst umowy podziałowej, zasady podziału można odtworzyć na podstawie późniejszego stanu posiadania ich dzieci. Maciej otrzymał kilka wsi w całości, a w pozostałych 14  $\frac{1}{2}$  wsiach każdy z braci wziął połowę. Nie wiadomo, czy przeprowadzono wtedy w każdej wsi szczegółowy podział użytków, tak jak to czyniła w podziałach drobna szlachta, czy też dzielono się tylko po połowie dochodami z tych wsi.

Do najrzadziej stosowanych metod podziału należy podział dóbr między strony dokonany przez wytyczenie linii podziałowej. Wydaje się, że metodę tę stosowano tylko na terenach nieosiadłych puszczy. W 1532 r. wspomniani wyżej Maciej i Sędziwój Czarnkowscy przeprowadzili podział Puszczy Czarnkowskiej i Człopskiej na dwa działki wzdłuż wielkiej drogi z Czarnkowa do Człopy, a w 1571 r. w podobny sposób podzielili Ostrorogowie Lwowscy lasy należące do dóbr Trzciel. Jest rzeczą charakterystyczną, że w podziale jezior przeprowadzonym równocześnie z podziałem Puszczy Czarnkowskiej, wyznaczona granica linearna nie odgrywała już żadnej roli. Jeziora podzielono na większe i bardziej rybne oraz mniejsze,

nie przynoszące większego pożytku, i kolejno w dziale każdego z braci widzimy równą liczbę obiektów lepszych i gorszych. Większość jezior obu braci leżała na terenie puszczy przydzielonej Maciejowi. Zastosowana przy podziale jezior zasada kolejnego przyznawania stronom równowartościowych użytków częściowych daje się zauważyć we wszystkich typach umów podziałowych w omawianym okresie.

Dzięki włączeniu do kartoteki Słownika przekazów zawierających nazwiska szlacheckie utworzone od nazw osad udaje się niekiedy cofnąć datę pierwszej wzmianki o osadzie, np. nazwa Wiktorowo występuje w źródłach dopiero w 1443 r., ale pani Wiktorowska znana już była w 1401 r. Nazwisko szlacheckie nie może być jednak zawsze bezkrytycznie odnoszone do osady, od której pochodzi, gdyż w okresie od XIV do XVI w. stosunek między noszonym nazwiskiem a posiadaniem odpowiedniej osady nie układał się zawsze jednakowo.

Na przełomie XIV/XV w. stosunkowo wielu właścicieli posiadających kilka wsi lub części w kilku wsiach nosiło też zamiennie różne nazwiska zależnie od okoliczności, przyjętego zwyczaju lub przypadku. Tak np. Budziwoj Jelenczewski z Jelenczewa występował niekiedy jedynie jako Budziwoj z Bielewa, Mścigniew, dziedzic Brodziszewa i Grodziszczka koło Buku używał zamiennie nazwisk Brodziszewski i Grodziski, a pochodzący z Łodzi koło Stęszewa Wawrzyniec, brat Jana Łódzkiego, a dziedzic Będlewa, używał zamiennie nazwisk Łódzki i Będlewski. Przez cały wiek XV szlachcic opuszczający swe dotychczasowe gniazdo rodzinne używał zwykle przez pewien czas dawnego nazwiska z dodatkiem słowa „niegdyś” (*olim*), jeżeli jednak objął w posiadanie nową wieś dość szybko na ogół przyjmował nowe nazwisko utworzone od swej nowej siedziby. Zdarzały się jednakże wyjątki, zwłaszcza wśród zamożniejszej szlachty: ponieważ wytworzyła się już pewna tradycja wokół dotychczasowego nazwiska, zatem mimo zmiany siedziby właściciele Kórnika zachowali nazwisko Górka, pochodzące od Górki zwanej dziś Miejską Górką, a w Przytocznie i w Goraju przez wiele lat występowali Zajązkowscy, którzy pochodzili z Zajązkowa. Niekiedy po opuszczeniu gniazda rodzinnego pierwsze pokolenie zachowywało dawne nazwisko, a w drugim i trzecim pokoleniu pojawiały się nazwiska nowe. Np. Jan Baranowski po objęciu w 1485 r. Chomęcic zachował do końca życia swe pierwotne nazwisko, natomiast wśród jego potomków byli Chomęcicy oraz Dobczyńscy z Dobczyna.

Używanie nazwiska nie było więc zawsze równoznaczne z posiadaniem odpowiedniej osady, dlatego nie można mechanicznie wykorzystywać przy opracowywaniu haseł bogatego materiału dotyczącego nazwisk szlacheckich, przechowywanego w kartotece Słownika. Wyciąganie wniosków z tego materiału musi być przeprowadzone w kontekście pełnych materiałów badanej osady oraz kompleksu związanych z nią osad sąsiednich lub innych osad związanych z nią więzami własności. W tym świetle oczywiste jest, że uchwycenie właściwego znaczenia nazwiska dla stosunków własnościowych osady możliwe jest tylko przy zastosowaniu kompleksowej metody opracowywania haseł. Przy mechanicznym pisaniu haseł według kolejnych liter alfabetu autor przeważnie nie jest w stanie rozstrzygnąć, czy przekaz źródłowy zawierający np. nazwisko Baranowski jest pełnowartościowym źródłem dla osady Baranowo, czy też należy go odrzucić.

Przy pisaniu rozdziału 3 hasła nie pomija się powiązań rodzinnych właścicieli. Gdy we wsi występuje kilku dziedziców i jest ona podzielona na kilka działów, ustalenie powiązań genealogicznych dziedziców i posiadaczy umożliwia czytelnikowi uchwycenie struktury własnościowej wsi, a ponadto wskazuje na genezę różnych powiązań z innymi osadami. Nie należy też zapominać, że właśnie te powiązania były częstokroć jedynymi wskazówkami identyfikacyjnymi pozwalającymi na prawidłowe zakwalifikowanie fiszek w kartotece. Utrwalenie tych informacji w hasle Słownika może niejednokrotnie przydać się czytelnikowi w podobnej sytuacji.

Po opracowaniu Słownika dla obu województw Wielkopolski materiały zawarte w hasłach będą mogły posłużyć niewątpliwie do opracowania wielu nowych zagadnień i ujęcia ich zasięgu na mapach. Jednym z wielu tematów, które powinny doczekać się opracowania, jest charakter i zasięg osadnictwa drobnej szlachty w Wielkopolsce. Dotąd niewiele na ten temat wiadomo, wymienia się jedynie kompleksy wsi Grzybowo i Małachowo w okolicy Wrześni i Witkowa oraz Kamieniec koło Kłecka, zagadkową wieś, z której rekrutowali się woźni sądowi gnieźnieńscy i która zachowała swój wyjątkowy status aż do schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. W świetle zebranych w kartotece słownikowej materiałów stwierdzić można, że zasięg tego osadnictwa był o wiele szerszy i oprócz kilku znacznych wsi w powiecie pyzdrskim

(np. Siekierki Wielkie i Małe, Kościeszki, Nadarzyce, Stęgosze) największe skupisko takich wsi znajdowało się w początkach XV w. w powiecie kaliskim.

Mimo zebrania bogatych materiałów dotyczących własności, trzeba stwierdzić, że wśród wsi należących do drobnej i średniej szlachty do wyjątków należeć będą takie, dla których w hasłach znajdziemy pełne wykazy kolejnych właścicieli, od końca XIV do początków XVI w. Nieliczne są też osady, w których przez cały ten czas utrzymała się ta sama rodzina. Na tle wielkiej ruchliwości szlachty wielkopolskiej większą stabilizację majątkową wykazują rodziny możnowładcze. U schyłku XVI w. ich posiadłości składały się przeważnie z ośrodka dóbr i paru wsi w sąsiedztwie. Z początkiem XV w. rozwinęła się silna ekspansja właścicieli tych dóbr, a ofiarą jej padały okoliczne wsie szlacheckie, po kolei wykupywane. Proces ten bardzo przejrzyście ilustrują hasła Słownika dotyczące klucza Czarnków. Bardzo podobnie przebiegał on w dobrach Bnin, z tą tylko różnicą, że pod Bninem podobną akcją prowadziła równocześnie zamożna rodzina szlachecka rezydująca w zaginionej dziś wsi Góra pod Bninem, która zebrawszy w swym ręku kompleks dóbr, ustąpiła w końcu ze wszystkich swych posiadłości przed możniejszymi Bnińskimi. Struktura gospodarcza i społeczna małych miast szlacheckich i królewskich jest na ogół w kartotece Słownika bardzo słabo udokumentowana; nieco więcej przekazów mają w kartotece miasta będące własnością kościelną. Są to informacje o jednostkowych transakcjach zawieranych przez mieszczan, o działalności cechów miejskich, o jatkach, o płaconych lub zaległych podatkach, o obciążeniach wojennych (liczba pieszych i wozów wojennych dostarczanych na wyprawy wojenne) itp. Wydaje się, że zebrane dotychczas w kartotece Słownika źródła dla większości małych miast nie wiele rozszerzają dotychczasowy stan wiedzy o życiu tej kategorii miast wielkopolskich. Nie stwierdzono też dotąd, w jakim stopniu kartoteka wzbogaciłaby się, gdyby w kwerendzie uzupełniającej sięgnąć do zachowanych archiwaliów miejskich i czy przeprowadzenie tej kwerendy nie przerasta możliwości, zwłaszcza czasowych, autorów Słownika.

Kartoteka zawiera też materiały dotyczące wielkich miast: Poznania, Kalisza, Gniezna oraz kilku miast średnich, jak np. Kościana, Konina, Pyzdr itd. Redagowanie haseł nie objęło dotąd tych miast, stąd ograniczyć się tu trzeba jedynie do bardzo ogólnych uwag. Nie ulega wątpliwości, że praca nad tymi hasłami wymagać będzie odrębnych metod postępowania i wypracowania innych rozwiązań praktycznych niż te, których użyto w działaniu dotychczasowym. Wydaje się, że w rozdziale 3 w większym stopniu stosowana tu być musi komasacja danych źródłowych we wspólnych rejestrach oraz podział rozdziału na kilka podrozdziałów rzeczowych, których treść i układ uzależniony będzie od treści materiału źródłowego.

Zakres treści rozdziału 4, w którym znajdują się przekazy o lokacjach na tzw. prawie niemieckim oraz o instytucjach związanych z rozpowszechnieniem tego prawa, pokrywa się częściowo (dane o rozwoju gospodarczym i społecznym osady) z rozdziałem 3. Podstawą do wyodrębnienia tych przekazów do osobnego rozdziału jest kryterium formalne<sup>23</sup>.

Przywileje lokacyjne informujące o nie zawsze ściśle realizowanym w przyszłości programie rozwojowym osady zachowały się tylko dla niektórych osad. Wydaje się np., że stosunkowo najlepiej zachowały się one dla wsi należących do benedyktynów w Lubiniu oraz dla wsi należących do arcybiskupa gnieźnieńskiego. W dobrach szlacheckich przywileje lokacyjne lub sołeckie spotykamy bardzo rzadko, a ewentualnym jedynym śladem przeniesienia niegdyś osady na tzw. prawo niemieckie są wzmianki o istnieniu sołtysa lub łanów sołeckich we wsiach, a burmistrza i rajców oraz wójta w miastach. Wzmianki o sołtysach we wsiach szlacheckich można spotkać w księgach ziemskich XIV i XV w. Sołtysi występowali jednak przed księgami jedynie sporadycznie. Szerszy zasięg mają rejestry poborowe z XVI w. Poważnym uzupełnieniem wiadomości o sołtysach we wszystkich wsiach byłyby wzmianki zawarte w księgach konsystorskich, gdyż sołtysi występowali często jako świadkowie w sprawach o dziesięcinę oraz w innych procesach toczonych przed sądami duchownymi. Na szczególną uwagę zasługuje seria ksiąg *Depositiones testium* w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, zawierająca protokoły z przesłuchiwania świadków. Do tych materiałów sięga się niestety sporadycznie, w ramach kwerendy uzupełniającej i wyjaśniającej.

<sup>23</sup> Por. uwagi o podziale materiału źródłowego między punkty 3 i 4 w hasłach Słownika chełmińskiego: K. Górska-Golańska, Uwagi, s. 98–99.

Oprócz informacji o tzw. prawie niemieckim (ewentualnie jego odmianach: średzkim, chełmińskim, magdeburskim) niektóre przywileje lokacyjne miast zawierają lakoniczne wzmianki o przeniesieniu osady z prawa polskiego na niemieckie i wyjęciu jej spod jurysdykcji urzędników i sądów szlacheckich. Innym elementem, który być może świadczy o dłuższym niż gdzie indziej zachowaniu się prawa polskiego we wsiach, jest użycie przymiotnika „polski” w nazwie niektórych osad. Przykładowo wymienić tu można Polskie koło Pleszewa, zaginione Polskie koło Wrześni, Polską Wieś koło Pobiedzisk i Polską Wieś koło Kłecka, Polskie Prawo koło Łekna, nieznane dotąd Iwno Polskie koło Kostrzyna oraz Przesiekę Polską i Wilkowo Polskie koło Śmigła.

Rozdział 5 zawiera przekazy dotyczące instytucji kościelnych, oświatowych i opiekuńczych. W hasłach dotyczących osad nie będących siedzibą parafii rozdział ten zawiera na ogół tylko przekazy dotyczące ciężarów kościelnych, zwłaszcza dziesięcin i mesznego, i wymienia adresatów, którym te ciężary się należały. Bogatsza jest treść haseł dotyczących wsi, w których był kościół i związane z nim instytucje, jak np. altarie, mansjonarie, bractwa posiadające własne uposażenie. O uposażeniu instytucji kościelnych informują przede wszystkim dokumenty fundacyjne i erekcyjne zachowane dla pewnej liczby parafii i instytucji, księgi uposażeń, wydane drukiem fragmenty akt kapitulnych i konsystorskich oraz sporadyczne wzmianki o władzach kościelnych i ich uposażeniu, zawarte w innych wykorzystanych źródłach. Bogaty zestaw materiałów dotyczących instytucji kościelnych w diecezji poznańskiej stoi do dyspozycji badaczy dzięki wspomnianemu wyżej opracowaniu ks. Nowackiego. Przy pisaniu niektórych haseł przeprowadzono kwerendę uzupełniającą według wskazówek zawartych w jego odsyłaczach źródłowych. Kwerenda ta przyniosła wiele szczegółowych przekazów o sporach dotyczących dziesięciny, prawa patronatu, a niekiedy również gruntów stanowiących uposażenie instytucji kościelnych, a równocześnie wzbogaciła zakres wiadomości o topografii terenu, stosunkach własnościowych, ludności wiejskiej itp. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza interesujące zjawisko, że we wsiach drobnej i średniej szlachty, w sporach o prawo patronatu, przed władzami duchownymi zjawiała się często wielka liczba pretendentów mieniących się dziedzicami wsi, których nie wymieniały inne współczesne źródła dotyczące stosunków własności.

Informacje zaczerpnięte ze źródeł mają u Nowackiego postać bardzo lakoniczną; wskazywał on najczęściej jedynie na przedmiot sporu, nie podając jednak ani jego przebiegu, ani wyniku. Natomiast stosunkowo nikły wydaje się u niego procent informacji błędnych czy mylących. Dlatego można przyjąć, że niewykonanie kwerendy uzupełniającej według jego wskazówek źródłowych zuboży tylko treść haseł Słownika, ale na ogół nie spowoduje obciążenia go błędem. Decyzję o podjęciu kwerendy uzupełniającej musi podjąć każdorazowo autor, w zależności od indywidualnych cech opracowywanego hasła czy kompleksu haseł. Są bowiem przypadki, kiedy wykonanie tej kwerendy okazuje się ze wszech miar pożyteczne, zwłaszcza dla osad mających w innych źródłach bardzo ubogą dokumentację oraz dla tych terenów, gdzie struktura organizacji kościelnej jest stosunkowo mniej znana. Dla takich terenów wartościowe dane do retrogresji zawierają nawet wizytacje z początków XVII w.

Nowacki zestawiał dla większości parafii listy plebanów z XV i XVI w. W nielicznych przypadkach jego zestawienia można nieznacznie uzupełnić na podstawie wykorzystanych dla Słownika niekościelnych źródeł rękopiśmiennych, natomiast źródła kościelne badacz ten wykorzystał pod tym względem wyczerpująco.

Wzmianki o szkołach parafialnych i szpitalach, czyli przytułkach dla ubogich, przytoczone na ogół szczegółowo w księdze uposażeń archidiecezji gnieźnieńskiej dla tamtejszego obszaru, dla diecezji poznańskiej zestawiał Nowacki na podstawie bardzo rozproszonych danych ze źródeł.

W hasłach poświęconych większym i średnim miastom wielkopolskim rozdział 5 przyniesie obfity zestaw informacji o licznych kościołach klasztornych, szpitalnych i filialnych, często obecnie już dawno nie istniejących.

Rozdział 6 stanowi w schemacie hasła swoisty zawór bezpieczeństwa i pełni podobną rolę, jak dział „Varia” w wielu sztucznych podziałach i klasyfikacjach. W Słowniku rozdział ten jest przeznaczony przede wszystkim do zebrania wszelkich elementów historii politycznej łączących się ściśle z jakimś miejscem lub terytorium. Znajdziemy więc w tym rozdziale wzmianki o zjazdach politycznych, bitwach, pobycie wybitnych osób, przemarszu wojsk własnych i nieprzyjacielskich i związanych z tym szkodach wojennych.

Wydaje się, że informacje z tego rozdziału, w określonym powyżej zakresie, należą do najmniej dokładnych i pełnych w Słowniku. Niedociągnięcia wynikać mogą z niedokładnej kwerendy, gdyż na początku pracy treść tego punktu nie była jasna dla wykonawców. Stąd nie ma pewności, czy obecnie autorzy haseł zdołają odtworzyć wszystkie wzmianki, np. o pobytach książąt i królów w miejscowościach określonych przez miejsce wystawienia dokumentu lub o udziale dziedzica danej wsi w poselstwie zagranicznym, poświadczonym jedynie przez listę świadków w dokumencie wydanym za granicą itp. Z drugiej strony także charakter wykorzystanych w tym rozdziale źródeł sprawia, że jego informacje nie są dla poszczególnych osad wyczerpujące. Źródło narracyjne, mówiące o przemarszu wojsk lub zajęciu obcego terytorium, wymienia z reguły tylko znaczniejsze lub bardziej zniszczone osady. W warunkach zawarcia pokoju operuje się ośrodkami administracyjnymi lub wytycza się linie graniczne w terenie świadczące o nowym podziale politycznym. Hasła Słownika spełniają w tych przypadkach rolę indeksu nazw zawartych w odpowiednich źródłach. Natomiast przy innych osadach, objętych również tą informacją i dziejącą się w terenie akcją, a więc niszczonej, mijanych czy zmieniających zwierzchnictwo polityczne, nie znajdzie się żadna wzmianka o zachodzącym procesie.

Wiadomości o zniszczeniach wojennych wydzielone do rozdziału 6 z tej przyczyny, że wywołane zostały okolicznościami natury politycznej, kwalifikowałyby się raczej do rozdziału 3, pośrednio bowiem świadczą o potencjale gospodarczym zniszczonej osady. Podobnie dosyć nieoczekiwane znalazły się w tym rozdziale informacje o klęskach elementarnych, jak powodzie, pożary, gradobicia itp.

Rozdział 6 zawiera też informacje o wybitnych osobach związanych z omawianą w hasle osadą. Właściciele, zestawieni łącznie z danymi o piastowanych przez nich urządach i używanej tytulaturze (np. *comes*, *strenuus*), a znani już z rozdziału 3, pojawiają się ponownie w rozdziale 6, jeżeli pełnili znaczniejsze funkcje polityczne i społeczne (udział w zjazdach, poselstwach, specjalne osiągnięcia w dziedzinie nauki, kultury itp.).

Do rozdziału 6 trafiają też wiadomości o mieszczanach i przedstawicielach ludności wiejskiej noszących nazwiska, które świadczą o pochodzeniu z danej osady, działających na innym terenie. Wiadomości takie mogą stanowić podstawę do badania migracji, czasem świadczą o istnieniu bliższych związków między osadami. Trzeba jednak i tu zaznaczyć, że ze względu na różne kryteria doboru materiału stosowane na etapie kwerendy, nie można tego typu wiadomości uważać za pełne i wyczerpujące.

W rozdziale 7 hasła zamieszcza się tytuły pozycji bibliograficznych poświęconych bezpośrednio średniowiecznym dziejom osady wymienionej w tytule hasła. Niestety, autorzy Słownika nie są w stanie dotrzeć do wszystkich omówień dziejów danej osady w szerszych opracowaniach monograficznych. Wymagałoby to bowiem rozszerzenia kwerendy na całą literaturę historyczną, co zupełnie przekracza możliwości szczupłego grona redakcji. Tak szeroka kwerenda nie była zresztą nigdy przewidywana programem Słownika.

Rozdział 7 jest ponadto miejscem, gdzie odnotowuje się sygnatury lakonicznych wzmianek, które znalazły się w przejrzanym materiale źródłowym, ale nie zasługują na szersze uwzględnienie w innych rozdziałach hasła. Wydaje się pożyteczne, aby dla lepszej informacji czytelnika każda taka sygnatura była zaopatrzona w datę przekazu.

Rozdział 8 informuje o zabytkach kultury materialnej na terenie omawianej osady. Geneza tego rozdziału sięga czasów, gdy w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego przystępowano do opracowywania słownika, mającego sięgać zaledwie do 1250 r. i obejmować scalone informacje o źródłach historycznych i archeologicznych.

Według obecnej instrukcji autorzy Słownika mają w skróconej formie informować o znajdujących się na obszarze osady zabytkach archeologicznych i architektonicznych, na podstawie wydawnictw informacyjnych z zakresu archeologii i historii sztuki. W Słowniku Wielkopolski wykorzystane mają być przede wszystkim «*Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*»<sup>24</sup>, «*Katalog zabytków sztuki w Polsce*»<sup>25</sup>, a ponadto inne wydawnictwa uzupełniające. Autorzy haseł — historycy — czerpią więc w tym przypadku materiał informacyjny z drugiej ręki, z osiągnięć innych dyscyplin nauko-

<sup>24</sup> W. Hensel, t. I-II, Poznań 1950, 1953; t. III, Warszawa 1959; W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, t. IV, Wrocław 1972; dalsze tomy w przygotowaniu.

<sup>25</sup> T. V, Województwo poznańskie [według zasięgu sprzed 1975 r.], pod red. T. Ruszczyńskiej i A. Sławskiej.

wych, ciąży na nich jednak niewdzięczny obowiązek streszczenia tych wiadomości, a niekiedy nawet przełożenie języka specjalistycznego na formę bardziej zrozumiałą dla historyka. Dotyczy to m.in. orientacyjnego datowania zabytków archeologicznych, które Witold Hensel przydziela do umownych faz rozwojowych, oznaczonych dużymi literami alfabetu. Według jego objaśnienia fazy te określają etapy rozwoju oraz następstwo w czasie poszczególnych grup zabytków archeologicznych. Autor zupełnie luźno wiąże fazy z określonymi datami (stuleciami)<sup>26</sup>. Pisząc w Słowniku, że zabytek archeologiczny pochodzi „z XII w. do połowy XIII w.”, zamiast podania umownej „fazy E”, nadaje się tej wiadomości walor dokładnej informacji chronologicznej i w pewnej mierze zniekształca sens określenia użytego w publikacji archeologicznej.

Powiązanie informacji archeologicznych z materiałami Słownika natrafia na trudności i z tego powodu, że archeologowie systematyzują swoje materiały według obecnych jednostek osadniczych, a więc zdarza się, że grodzisko wczesnośredniowieczne wymienione jest w wydawnictwie archeologicznym pod hasłem oznaczającym osadę powstałą w XIX lub XX w. Ścisłe powiązanie zabytku archeologicznego z właściwą osadą średniowieczną wymaga zawsze osobnych studiów i może nie każda decyzja podjęta przez autorów Słownika kameralnie, jedynie na podstawie map z XIX i XX w., będzie słuszna.

Gdyby Słownik przeznaczony był wyłącznie dla mediewistów, wyposażanie poszczególnych haseł we wskazówki archeologiczne i architektoniczne byłoby zbędne, gdyż każdy z nich dotarłby samodzielnie do właściwego źródła informacji w dyscyplinie pokrewnej, a znajomość topografii badanej osady i jej okolicy ułatwiłaby mu poprawne scalenie danych historycznych i archeologicznych. Argumentem, który przemawia za umieszczaniem tych danych w Słowniku, jest to, że korzystać będą z niego również badacze regionalni, którzy nie mają możliwości dotarcia do źródeł i wobec tego należy im tę drogę ułatwić.

### Podsumowanie

W przeglądzie zagadnień, znajdujących odzwierciedlenie w materiałach kartoteki i w hasłach Słownika, położono nacisk na te elementy, które powtarzając się w wielu hasłach stanowią rysy charakterystyczne dla całej Wielkopolski lub jej części. Poszczególne hasła są natomiast zbiorem przekazów o jednostkowych faktach dotyczących jednego lub najwyżej kilku obiektów. Wydaje się jednak, że usystematyzowanie materiałów słownikowych według obiektów geograficznych byłoby zbyt jednostronnym wynikiem olbrzymiej pracy włożonej w przygotowanie tego dzieła. Jeżeli Słownik ma się stać pełnowartościowym repertorium źródłowym dla przyszłego badacza, powinien być tak skonstruowany i zaopatrzony w takie pomoce, aby można było łatwo dotrzeć nie tylko do dzieł pojedynczych osad, ale również do tkwiących w poszczególnych hasłach elementów wspólnych, które mogą być tworzywem wszechstronnych badań problemowych i przekrojowych.

Instrumentami, które umożliwić powinny iak najlepsze wykorzystanie treści Słownika, powinny być odpowiednio rozbudowane indeksy i mapy. Rozwiązania przyjęte przy opracowaniu indeksów w dotychczas wydanych słownikach<sup>27</sup> nie są jednolite i odpowiadają charakterowi tych wydawnictw obejmujących, w porównaniu z Wielkopolską, bardzo niewielkie terytoria. Jeszcze przed podjęciem decyzji o podziale Słownika Wielkopolski na dwa Słowniki: województw poznańskiego i kaliskiego, postanowiono, że indeks tego Słownika mieć będzie nieco inny charakter niż dotychczasowe wydawnictwa tego typu.

Zasadniczy trzon Słownika obejmować miał w tej koncepcji tylko hasła bez żadnych odsyłaczy, a na końcu przewidywano utworzenie osobnego tomu odsyłaczy zawierającego w jednym ciągu alfabetycznym: (1°) nazwy haseł Słownika (tu byłoby miejsce również na ewentualne uzupełnienia i sprostowania); (2°) formy nazw zaczerpnięte ze źródeł i wymienione w nagłówkach haseł; (3°) nazwy obiektów fizjograficznych „podporządkowanych”, występujące w rozdziale 2 haseł, wraz z ich formami źródłowymi. Wobec przyjęcia obecnie w hasła za podstawę nazwy w jej postaci średniowiecznej, w tomie odsyłaczy

<sup>26</sup> W. Hensel, o. c., t. I, s. 5.

<sup>27</sup> Por. przyp. 5. W Słowniku wielunińskim zamieszczono skorowidz nazw geograficznych i skorowidz rzeczowy, w Słowniku chełmińskim indeks rzeczowy i wykaz przynależności administracyjnej osad, a w Słowniku wyszogrodzkim skorowidz nazw terenowych, skorowidz nazw miejscowych spoza Ziemi Wyszogrodzkiej i skorowidz rzeczowy.

znaleźć się muszą ponadto (4<sup>o</sup>) obecne nazwy osad i obiektów fizjograficznych, jeżeli uległy one znacznij-  
szym zmianom od czasów średniowiecznych<sup>28</sup>.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wobec tego, iż wydawanie Słownika trwać będzie kilka lat, ta ostatnia  
grupa nazw powinna znaleźć się również w charakterze odsyłaczy w podstawowym ciągu alfabetycznym  
Słownika, aby czytelnik już teraz wiedział, że dzisiejszego Adamierza trzeba szukać pod hasłem Nieda-  
mierz, że dane o wsi Bączylas znajdują się pod hasłem Bełczylas, a Kielkowo było kiedyś Kijakowem itp.  
Poszczególne grupy haseł w tomie indeksów należałoby dla łatwiejszej orientacji wyróżnić innymi czcion-  
kami.

Na decyzję wydzielenia wszystkich odsyłaczy w osobny tom indeksów wpłynęło kilka czynników.  
Przede wszystkim podjęcie decyzji, że Słownik zacznie się ukazywać przed ukończeniem redakcji wszyst-  
kich haseł, sprawiło, że wobec olbrzymich rozmiarów Słownika Wielkopolski, praktycznie nie można  
przed zamknięciem redakcji ostatniego hasła przewidzieć, jakie formy źródłowe wejdą do poszczególnych  
nagłówków haseł, a tym samym zakwalifikują się do umieszczenia w tomie odsyłaczy i indeksów. Kłopot-  
liwe zwłaszcza są te formy, które odrywając się do hasła spod końcowej litery alfabetu muszą trafić na jego  
początek, jak np. „Dzberki zob. Zberki” lub „Dzegowo zob. Zegowo”. Przykładów takich kartoteka  
wielkopolska daje wiele. Podobnie nieustalona jeszcze w pełni przynależność niektórych haseł fizjograficz-  
nych podporządkowanych, które, jak to wyżej wykazano, zmieniają często po kwerendzie wyjaśniającej  
swoją przydział z jednej czady do innej, uniemożliwia wprowadzenie tych nazw jako odsyłaczy do podsta-  
wowego ciągu Słownika<sup>29</sup>.

Wydaje się, że dążeniem autorów powinno być, aby w Słowniku nie mnożyć osobnych ciągów alfabetycz-  
nych. Jeżeli już podstawowy trzon haseł Słownika będzie podzielony na dwa województwa, należy  
przyjąć, że obie te części posiadać będą jeden wspólny tom indeksów. Obejmuje on, obok materiałów  
dotyczących każdego z województw wielkopolskich, również i pewien margines nazw i materiałów,  
o których wiadomo, że dotyczą Wielkopolski, ale ich przydzielenie do konkretnego województwa nie jest  
na obecnym etapie badań możliwe<sup>30</sup>.

Nie sprecyzowano dotąd warunków, jakim odpowiadać powinien indeks rzeczowy Słownika.  
Skorowidze rzeczowe w słownikach wieluńskim, wyszogrodzkim i chełmińskim opracowane zostały na  
podstawie gotowych haseł i mają, jak się wydaje, dość przypadkowy zestaw pozycji indeksowych. Opraco-  
wanie indeksu rzeczowego dla tak wielkiego dzieła, jak Słownik Wielkopolski, może się okazać przedsię-  
wzięciem przerastającym możliwości jego autorów. Nie ulega wątpliwości, że wielka część zagadnień  
występuje prawie w każdym hasle osadniczym i rejestrowanie ich w indeksie stanowiłoby zbędny i nie-  
celowy wysiłek. Najogólniejszy podział rzeczowy materiału wynika ze stosowania w hasłach, dotyczących  
osad, układu rzeczowego z podziałem na rozdziały. Jest jednak wiele terminów, pojęć i zagadnień, które  
nie występują tak powszechnie we wszystkich hasłach, a stanowić mogą przedmiot zainteresowania badaczy.  
Ponieważ poszczególni autorzy mogą indywidualnie podchodzić do tych zagadnień i wyraźniej lub mniej  
wyraźnie formułować odpowiednie rejestry przekazów źródłowych, byłoby rzeczą pożyteczną, aby roz-  
porządzali oni już na etapie pisania haseł Słownika tymczasowym, roboczym zestawem pozycji indeksu  
rzeczowego. Zestawienie takie można by opracować na podstawie krytycznej analizy indeksów rzeczowych  
w dotychczas wydanych słownikach oraz na podstawie przeglądu już napisanych haseł Słownika Wielko-  
polski. Wytypowanie pewnych grup zagadnień, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w indeksie  
rzeczowym, może uczulić autorów haseł na te sprawy i pomóc im tak redagować rejestry źródeł, aby  
wydobyte z nich cechy rozwoju regionu nie zagubiły się w Słowniku.

<sup>28</sup> Łącznie dla obu województw jest to około 800 nazw osad oraz kilkaset nazw rzek i jezior.

<sup>29</sup> Zastosowanie w Słowniku wyszogrodzkim (por. przyp. 5) rozwiązanie, a mianowicie utworzenie osobnego ciągu alfabetycznego dla nazw odnoszących się do obiektów fizjograficznych podporządkowanych, niezbyt szczęśliwie określonych jako nazwy terenowe, nie nadaje się do zastosowania w Słowniku Wielkopolski. Wspomniano wyżej, że podział nazw fizjograficznych na hasła samodzielne i na obiekty podporządkowane był trudny i może budzić pewne wątpliwości. Zestawienie nazw podporządkowanych z nazwami haseł samodzielnych w jednym ciągu alfabetycznym ułatwi czytelnikowi dotarcie do każdego obiektu omówionego w Słowniku.

<sup>30</sup> W razie podzielenia indeksów na dwie osobne części dla dwóch województw ta niezbyt liczna grupa haseł o niezidentyfikowanej przynależności wojewódzkiej utworzyć by musiała z konieczności osobny ciąg alfabetyczny indeksu, czego należałoby unikać przez wzgląd na dobro czytelnika.

Indeks rzeczowy powinien ułatwić czytelnikowi przekrojowe, niejako „poziome” podsumowanie treści haseł Słownika. Tylko tytułem przykładu wymienić tu można kilkanaście terminów i zagadnień, które m.in. zasługują na uwzględnienie w indeksie rzeczowym: cło, ujazd, opole, prawo rybołówstwa, prawo polowania, ryby (gatunki), sieci (rodzaje), rośliny uprawne (poza występującymi *passim* czterema zbożami), stosunki lenne (lennicy w dobrach bledzewskich i czarnkowskich, manowie).

Dotychczasowe słowniki nie mają indeksów osób. W odniesieniu do osób określanych nazwą posiadanej wsi lub osady, z której pochodzili, indeks taki jest w Słowniku zbędny. Nie miałby też szerszego zastosowania indeks osób określanych tylko imieniem. Można by się jedynie pokusić o sporządzenie indeksu wybiórczego pewnych kategorii osób, np. osób spoza Wielkopolski, osób działających na innym terenie niż na to wskazuje ich nazwisko i pochodzenie itp. Nie wiadomo jednak, czy wysiłek włożony w taki „częściowy” indeks byłby opłacalny.

Oprócz indeksów pełne wykorzystanie informacji Słownika umożliwić powinien rozbudowany system odsyłaczy między hasłami oraz wskazówki o różnych powiązaniach pomiędzy osadami. Nieśluszenie bowiem alfabetyczny i w gruncie rzeczy mechaniczny układ haseł sugeruje równorzędność obiektów opisanych w poszczególnych hasłach. Między wymienionymi w Słowniku obiektami geograficznymi istniały w rzeczywistości zależności hierarchiczne. Zależności te w miarę możliwości notuje się w różnych miejscach hasła: w rozdziale 1 — przynależność „administracyjną” i parafialną, w rozdziale 2 — związki z obiektami fizjograficznymi o własnych hasłach (w postaci odsyłaczy), związki z obiektami fizjograficznymi „podporządkowanymi” oraz powiązania osady macierzystej z powstałymi na jej obszarze osadami filialnymi, a w rozdziale 3 — powiązania wynikające ze stosunków własności.

Usystematyzowanie materiałów źródłowych według obiektów geograficznych w układzie alfabetycznym jest najbardziej korzystne dla badacza szukającego doraźnej, pojedynczej informacji. Natomiast badacz zajmujący się większym regionem będzie chciał dotrzeć do kompletu haseł dotyczących badanego przez niego obszaru. Umożliwia mu to wspomniany wyżej system odsyłaczy między hasłami; większe jeszcze korzyści powinna przynieść mu mapa obrazująca rozmieszczenie w terenie obiektów omówionych w Słowniku.

Sporządzenie mapy — skorowidza kartograficznego przewidziane jest instrukcją słownikową i w dotychczas wydanych słownikach mapy takie się ukazały. Trzeba jednak przyznać, że stale brak jasnego programu dla mapy stanowiącej załącznik do Słownika Wielkopolski. Ścisłą lokalizację na takiej mapie można zapewnić większości osad oraz znacznie większym obiektom wodnym. Pewna liczba osad lokalizowanych jedynie w przybliżeniu oraz duża część obiektów fizjograficznych, spośród tych, które posiadają w Słowniku samodzielne hasła, lecz którym brak lokalizacji, nie może być umieszczona na mapie, a tym samym nie jest uchwytana przez tę najprzejrzystsza formę skorowidza.

Słownik historyczno-geograficzny stanowi jedno z ogniw w opracowanym przez Instytut Historii PAN problemie międzyresortowym „Społeczeństwo polskie — przemiany struktur społeczno-gospodarczych i świadomości społecznej”. W wyniku prac nad Słownikiem zyskano już wiele, bowiem obok samego Słownika nieprzemijającą wartość jako baza źródłowa mieć będzie nadal kartoteka słownikowa. Poprzez kartotekę i Słownik wchodzi do obiegu naukowego nowe fakty, zaczerpnięte z niewykorzystanych dotąd w pełni materiałów archiwalnych, zwłaszcza z XV i XVI w. Dzięki temu możemy odtworzyć wielkopolską sieć osadniczą pełniej i dokładniej niż to czyniono dotychczas oraz wskazać na kierunki jej rozwoju (powstawanie nowych osad, trwałe lub przemijające pustoszenie niektórych osad). Poszerzona została baza źródłowa dotycząca nazewnictwa osad i obiektów fizjograficznych, podjęto nowe próby prawidłowej ich lokalizacji, wydobyto ze źródeł informacje o średniowiecznej sieci komunikacyjnej: drogach publicznych i lokalnych, brodach, mostach, przewozach itp. Wielokrotnie, dzięki wykorzystaniu nowych źródeł, zdołano przesunąć wstecz datę pierwszej wzmianki o osadzie. Te same źródła pozwoliły też na odkrycie nieznanych dotąd losów wielu osad zwłaszcza w XV w.

Hasła Słownika przedstawiają czytelnikowi zbiór faktów opisanych przez źródła, z niepełną krytyką źródłową. Autor hasła, zwłaszcza autor pracujący metodą kompleksową, jest w stanie wskazać czytelnikowi na istotne, wewnętrzne niezgodności tkwiące w materiale źródłowym, a na podstawie ogólnej literatury dyplomatycznej powinien zwrócić uwagę na falsyfikaty i dokumenty o podejrzanym autentyczności. Autor hasła nie może przeprowadzać wszechstronnej krytyki materiału źródłowego i ustalać faktów



historycznych. Czytelnika szukającego doraźnej informacji oraz badacza opracowującego szersze zagadnienia monograficzne i syntetyczne wyreca on tylko na etapie heurezy i wstępnej krytyki źródła.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że opracowywanie haseł Słownika jest czynnością usługową i stanowi w ramach nauk historycznych swoisty przejaw społecznego podziału pracy. Wartość tej pracy polega właśnie na tym, że dokonuje się jednorazowo żmudnych i czasochłonnych badań, po to, aby w przyszłości można było spożytkować ich wyniki w rozmaitych układach i kombinacjach.

Oprócz wszechstronnych możliwości wykorzystania tego materiału, jakie stoją przed historykami różnych specjalności, badaczami regionalnymi i miłośnikami regionu, autorami biografii, wydawcami źródeł itp., Słownik oraz będąca jego zapleczem kartoteka mogą służyć badaczom z wielu innych dyscyplin, tym, którzy nigdy dotąd nie mieli możliwości sięgnąć wprost do źródeł. Wśród osób, które już dzisiaj korzystają z kartoteki, a w przyszłości na pewno sięgną do Słownika, wymienić można językoznawców, historyków sztuki, urbanistów i historyków rozwoju przestrzennego wsi. Odszukanie i przypomnienie średniowiecznego nazewnictwa osad i obiektów fizjograficznych powinno umożliwić restytucję dawnych nazw oraz czerpanie z tego zasobu przy tworzeniu nazw nowych: obiektów osadniczych, przemysłowych i kulturalnych, dzięki czemu uniknąć by można tworzenia nazw sztucznych i na tle danego regionu obcych. Zwrócenie uwagi na wartości kulturowe i zabytkowe tkwiące w nazewnictwie to jedna z form pielęgnowania folkloru i tradycji regionalnych.

Nie należy przedłużać listy środowisk, które znajdą się wśród odbiorców Słownika oraz możliwości badawczych, jakie on przed nimi otworzy. Samo życie najlepiej dopisze ostatnią kartę tego artykułu, a obraz ów będzie prawdziwszy niż dzisiejsze przewidywania. Autorzy Słownika mają głębokie przekonanie, że ich dzieło przyczyni się do rozwoju badań historycznych. Tylko świadomość, że spotykają się ze społeczną akceptacją swoich wysiłków może sprawić, że wśród powodzi opisywanych w Słowniku faktów nie zatracą oni rozeznanie, jaki jest sens ich żmudnej i długotrwałej pracy.

\*

W czasie druku artykułu redakcja Słownika podjęła decyzje, które w pewnym stopniu dezaktualizują wywody autorki zawarte w podsumowaniu, a dotyczące indeksów i map w słownikach województw wielkopolskich.

Zamiast ogólnego tomu indeksów wprowadzone zostaną odsyłacze do podstawowego ciągu alfabetycznego Słownika, a mapa załączona do Słownika przedstawi jedynie podstawowe podziały terytorialne oraz poinformuje o położeniu tych miast, które w nagłówkach haseł służą do określania położenia obiektów, jako punkty odniesienia.

### **Dictionnaire-guide historique et géographique de la Grande Pologne au moyen âge**

#### **Méthode du travail**

L'Institut d'Histoire de l'Académie Polonaise des Sciences a entrepris en 1958 de faire éditer un dictionnaire historique et géographique embrassant des territoires polonais au moyen âge. Dans la même série ont paru déjà trois volumes concernant séparément la terre de Wieluń, celle de Chełmno et de Wyszogród. Actuellement on poursuit les travaux sur les provinces suivantes: la Mazovie, la Prusse Royale, la Petite Pologne (c'est à dire les palatinats de Cracovie, de Sandomierz et de Lublin) et la Grande Pologne (les palatinats de Poznań et de Kalisz). Cette publication s'appuie sur l'exploration des sources historiques jusqu'à l'année 1530 et dans les cas justifiés — aussi des années suivantes. Cet ouvrage ne constitue donc pas seulement un dictionnaire ou un lexique, c'est plutôt un répertoire de sources, présenté en ordre alphabétique selon les noms des villes, villages, moulins, fermes, lacs, fleuves, grands forêts, prés, marécages etc.

L'auteur présente le cours des travaux sur la préparation du dictionnaire pour les deux palatinats de la Grande Pologne. Le fichier des deux guides comporte presque 300 000 fiches et jusqu'à présent plus de 2000 articles de parmi les 6000–7000 ont été élaborés. Dans chaque article on suit un tel ordre.

On établit le nom de lieu d'après sa teneur connue au moyen âge et au XVI<sup>e</sup> siècle, avec les formes et les modifications fondamentales que l'on trouve dans les sources publiées. Ensuite on fixe la position de l'objet par rapport à la ville la plus proche et connue jusqu'à nos jours. Chaque article contient les données sur l'appartenance administrative et paroissiale de la localité, son territoire, sa topographie, les données sur les structures économiques, sur la catégorie du droit féodal et aussi sur les institutions ecclésiastiques. Suit enfin la note bibliographique qui informe sur les données archéologiques et d'architecture, qui se trouvent sur le terrain examiné.

Les registres avec beaucoup de renvois ainsi qu'une carte présentant toutes les dénominations géographiques de dictionnaire-guide permettront d'attirer l'attention sur les rapports existant entre les lieux particuliers. On espère, qu'une préparation des dictionnaires épargnera aux chercheurs le travail nuisible de renseignements et leur fournira des impulsions à entreprendre un programme de recherches plus vaste.